

GAZETA USTROŃSKA

KSIĘŻNICZKA
CZARDASZA

BIEG
LEGIONÓW

FOTOGRAF

Nr 46 (637) 13 listopada 2003 r. 1,70 zł (w tym 0% Vat) nakład: 1500 egzemplarzy ISSN 1231-9651

UBYWA ŚRODKÓW.

Rozmowa z przewodniczącą Rady Miasta
Emilią Czembor

Mija rok pracy Rady Miasta obecnej kadencji. Patrząc z zewnątrz wydaje się, że był to dość spokojny rok.

Rok faktycznie minał spokojnie, jedynie na początku był dość nerwowy, gdyż była to Rada zmniejszona do 15 radnych. W związku z tym trzeba było połączyć komisje, aby radny zgodnie ze statutem nie zasiadał w więcej niż dwóch komisjach. Nowe komisje rozpatrują więcej problemów i radni przyjęli taką formę pracy, że większość spraw załatwiana jest podczas posiedzeń komisji, natomiast na sesjach następuje podsumowanie. Ponadto niezbyt szczęśliwy jest termin wyborów w październiku. Radni od razu muszą zmagać się z uchwaleniem budżetu na następny rok.

Obecnie członkami komisji RM są wyłącznie radni. W poprzednich kadencjach w komisjach zasiadali także fachowcy spoza RM. Dziś pojawiają się opinie, że brak fachowców daje się odczuć.

To opinie pewnych kręgów osób. Rada jak widać funkcjonuje, a zawsze jest szansa na spotkanie się z osobami, które mogą w czymś pomóc, coś doradzić. Komisje zapraszają na swe posiedzenia osoby mogące pewne sprawy wyjaśnić, tak aby przed podjęciem uchwały radny miał wypracowany pogląd.

Istotną zmianą był także bezpośredni wybór burmistrza. A to właśnie burmistrzowi podlega Urząd Miasta. Rada jest jakby obok. Czy obecnie współpraca z urzędem, korzystanie pomocy urzędników przebiega bez zakłóceń?

Współpraca układa się tak dobrze jak w poprzednich kadencjach. Nie było sytuacji, by któryś z naczelników czy burmistrz nie udzieliłby jakiejś informacji.

Czy już widać, że ta Rada po czterech latach chce po sobie w mieście zostawić widoczny ślad, że wspomnę tu o rynku.

Rynek pozostaje dla nas punktem numer jeden, ale życie rodzi też nowe zadania. Obecnie rozważana jest budowa hali sportowej dla Gimnazjum nr 1, Szkoły Podstawowej nr 1 i Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych. Jest taka konieczność i to jest zadanie na kolejne lata. Nie wiem, czy uda się salę wybudować w tej kadencji. Hala służyłaby równocześnie do organizacji wielu imprez miejskich. Na razie wszystko jest w sferze projektów. Dobrze, że jest odpowiedni teren za SP-1 gdzie taką halę można postawić. Będziemy chcieli pozyskiwać fundusze z zewnątrz, przy czym trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że wkład miasta będzie wysoki.

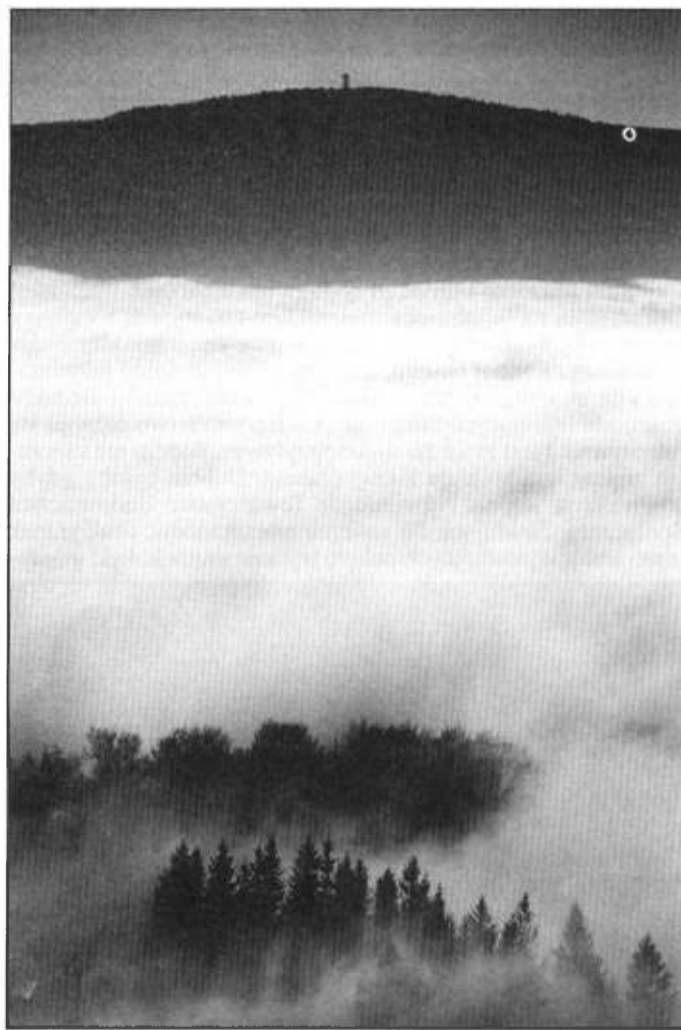
Zespół Szkół podlega Starostwu. Czy jest szansa, że powiat będzie uczestniczył finansowo w budowie hali?

Będziemy występować do Starostwa, ale także do wszelkich innych możliwych źródeł finansowania. Pamiętajmy też, że przed budową hali sportowej musimy wybudować salę gimnastyczną przy szkole w Nierodzimiu.

Powróćmy do rynku. Czy już krystalizuje się koncepcja zagospodarowania? Do tej pory jedyne zaproponowane rozwiązanie to podniesienie płyty rynku. Czy są inne?

Podniesienie płyty rynku to jedna z koncepcji, przy czym komisje odrzuciły ten pomysł. Na ten rok planowaliśmy oprócz budo-

(cd na str. 2)



Inwersja - w Ustroniu mgła, na szczytach słońce.

Fot. W. Suchta

PRACA DLA OJCZYZNY

11 listopada obchodziliśmy 85. już rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. W tym roku tradycyjne nabożeństwo ekumeniczne zostało odprawione w kościele ewangelickim Apostoła Jakuba.

Zgromadzonych wiernych, przedstawicieli władz, przedstawicieli duchowieństwa Kościoła rzymsko-katolickiego oraz delegacje i poczty sztandarowe przywitał gospodarz świątyni ks. dr Henryk Czembor:

- (...) Dzisiaj zbieramy się w gronie szczególnym i w dniu szczególnym, kiedy najważniejsze jest to, co nas łączy, to, że jesteśmy mieszkańcami tego samego miasta, że jesteśmy obywatelami tego samego

(cd na str. 4)

UBYWA ŚRODKÓW

(dok. ze str. 1)

wy mostku także parking po drugiej stronie drogi, by wyprowadzić samochody z rynku i myśleć o dalszych pracach. Niestety mniejsze wpływy z podatków spowodowały, że nie można było rozpocząć budowy parkingu. Odbywały się spotkania na temat rynku, a wniosek z nich wypływający mówi, aby się zbytnio nie spieszyć. Na razie nie ma projektu i nadchodzi czas, by właśnie konkretny projekt powstał. Ten projekt powinien uwzględniać nie tylko rynek ale także budynek ratusza, który też wymaga gruntownego remontu oraz skweru za ratuszem. W roku 2005 będziemy obchodzić 700-lecie Ustronia i dobrze byłoby, gdyby ten ważny dla miasta obiekt wyglądał godnie.

Kto wykona projekt rynku?

Myślę, że powinniśmy ogłosić konkurs, a potem dyskutować już w oparciu o konkrety. Dyskusja powinna odbyć się także przy udziale ludzi związanych z projektowaniem, mających wizję rozwoju tego miasta. Miałam nadzieję, że odbędzie się to w tym roku, niestety z pracami nad rynkiem musieliśmy się wstrzymać, tak aby dokończyć remont SP-2 i dokończyć zadanie amfiteatru.

Rynek w Ustroniu leży nieco z boku, nie łączy się bezpośrednio z ul. Grażyńskiego, która staje się deptakiem.

Zamysłem od początku było uczynienie traktu spacerowego wraz z rynkiem. Był nawet pomysł wybudowania drugiego wyjścia na Zawodzie przy Muflonie i Danielu. Wymaga to jednak konkretnego planu zagospodarowania centrum a ponadto inwestorów.

Czy pani zdaniem Ustroń przyciąga inwestorów?

Ustroń musi rozwijać swą infrastrukturę turystyczną i wszyscy inwestorzy związani z tą branżą są tu mile widziani. Mimo różnych uwag na temat basenu, uważam że jest to dobre rozwiązanie, a basen spełni oczekiwania nie tylko mieszkańców ale także gości odwiedzających nasze miasto. Budownictwo rozwija się intensywnie i jest to też zjawisko pozytywne, dopóki nie uszczupla zieleni, nie koliduje z krajobrazem. Dobrze byłoby gdyby w większym stopniu rozwijało się Towarzystwo Budownictwa Społecznego, budujące dla naszych mieszkańców. Brak jednak inwestorów wykazujących ochotę wybudowania kolejki gondo-



E. Czembor prowadzi sesję RM.

Fot. W. Suchta



Najpierw był motel zwany „Mniszkim” (od nazwy austriackiej firmy budowlanej), później hotel „Orbis”, zaś od kilku lat to „Halny”. Motel-hotel funkcjonuje w Cieszynie już 20 lat i zachowuje wysoki poziom usług. Zatrzymują się

w nim znani artyści i zagraniczni goście.

Mieszkańcy Wisły przynależą do kilkunastu kościołów i związków wyznaniowych. Największe grupy stanowią luteranie i katolicy, a następnie zielonoświątkowcy i Świadkowie Jehowy. Są tu również Chryścijanie Dnia Sobotniego, adwentyści, baptyści i inni.

Jubileusz 70-lecia obchodzić będzie niebawem Państwowa Szkoła Muzyczna w Cieszynie, kształcąca uzdolnioną mło-

lowej na Równicy, ale jest inwestor chcący na Równicy wybudować tor saneczkowy. Prężnie rozwija się spółka Kolej Linowa na Czantorii. Mam nadzieję, że przejmie staw kajakowy, by już nie straszyl naszych gości.

Powstaje całoroczny tor saneczkowy na Równicy, trasy narciarskie Czantorii mają być naśnieżane, powstaje kompleks hotelowy z halą sportową i basenami przy ul. Grażyńskiego. Te inwestycje pociągną za sobą inne. Czy Ustroń jest w stanie to wytrzymać, czy nie jesteśmy miasteczkiem zbyt małym?

Nie. Cały czas wszyscy narzekają, że turyści jadą do Wisły, a przez Ustroń przejeżdżają. Nie należy się obawiać, że część pozostanie w naszym mieście, gdzie jest 5.000 miejsc noclegowych. Trzeba stale jednak pamiętać o odpowiedniej ilości parkingów, drogach, o tym, by była odpowiednia baza pozwalająca bez przeszkód spędzić cały dzień w Ustroniu.

Powstał dach nad widownią w amfiteatrze, który wyraźnie odróżnia się od mających swe lata widowni i sceny.

Projektuje się widownię i scenę. To następny etap prac. Kiedyś udawało nam się przeznaczać 30% budżetu na inwestycje, mogliśmy śmiało planować. Obecnie rozpoczynamy spłatę kredytów zaciągniętych na budowę oczyszczalni ścieków i kolektorów, mniejsze są dochody gminy z podatków, więc trudno powiedzieć kiedy uda się zrobić scenę i widownię. Jest to jednak planowane jako następny etap. Cieszę się, że dach się sprawdził, także akustycznie. Niektórzy twierdzili, że akustyka będzie gorsza, a trudno było przewidzieć wszystko na podstawie projektu. Tymczasem dach się sprawdził, jest dobry na deszcz i na upały.

Dowiadując się o kolejnych aferach i nadużyciach społeczeństwo popada w apatię, nikną nadzieje związane z demokratycznymi przemianami. Teraz na władze wszystkich szczebli patrzy się z rezerwą.

Jest coraz trudniej i widać to na spotkaniach z mieszkańcami. Pojawia się agresja, która znika dopiero po dokładnym wyjaśnieniu. Zresztą nie tylko społeczeństwo jest zmęczone. My jako samorząd także, bo przecież odpowiadamy za budżet miasta, a tu stale nie wiemy jakie niespodzianki przygotowuje się samorządom w roku przyszłym. Już minęły te czasy, gdy mieliśmy nadzieję, że samorząd stanie na nogi, będzie lepiej finansowany. Tymczasem tendencja jest taka, że przybywa nam zadań a ubywa środków. Teraz prawdopodobnie obowiązkiem gminy będzie opieka społeczna. Mieszkańcy mają prawo być zmęczeni oczekiwaniem na dobry chodnik, oświetlenie ulic. Nam pozostaje jedynie ustalić kolejność wykonywanych zadań.

Aby nie kończyć tak pesymistycznie. Czy widać światełko w tunelu?

Bardzo trudno dostrzec. Na pewno polityka finansowania zadań w naszej gminie jest wypracowana i ograniczenia bieżących wydatków zostały przeprowadzone, dzięki czemu zwiększono w pewnym czasie środki na inwestycje. Bola komentarze w prasie i telewizji, gdzie mówi się, że samorzady są nieuczciwe, łatwą ręką wydają pieniądze, że samorzady trzeba dyscyplinować, kontrolować. W drugiej strony wiadomo, że złotówka wydana w gminie jest dwukrotnie lepiej wykorzystana niż ta wydawana centralnie lub przez inne instytucje. Zobaczymy jakie się pojawią ustawy. Mam nadzieję, że nie wszyscy posłowie zagłosują za ustawami krzywdzącymi samorzady.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: **Wojśław Suchta**

dzień od 1934 r. Placówka ma za patrona Ignacego Paderewskiego.

Szkoła Podstawowa w Brennej Centrum ma 70 lat. Od początku nosi imię króla Jana III Sobieskiego, gdyż została otwarta w 250 rocznicę Odsieczy Wiedeńskiej.

Latem przyszłego roku minie 210 lat od wybudowania kościoła katolickiego w Istebnej Centrum. Nim stanęła murywana świątynia, góralom służył drewniany kościółek

wzniesiony dzięki staraniom jezuity, ks. Tempesa.

Stowarzyszenie Lokalne Salos „Radość” działa od 10 lat w Chybiu. To organizacja sportowo-wychowawcza, zajmująca się dziećmi i młodzieżą zagrożonymi tzw. patologią społeczną.

Zespół Szkół Budowlanych w Cieszynie od początku listopada nosi im. gen. Grota-Roeweckiego. Upamiętnia ten fakt tablica odsłonięta na frontonie szkoły. **(nik)**

KRONIKA MIEJSKA

Zarząd Główny Polskiego Związku Wędkarskiego odznaczył burmistrza Ustronia Ireneusza Szarca medalem „Za zasługi w rozwoju wędkarstwa”. Medal nadano na wniosek Koła PZW Ustron Wiśla.

- Od lat na Wiśle na terenie Ustronia odbywają się zawody wędkarskie rangi ogólnokrajowej, a poza tym także zawody wędkarskie „O Puchar Burmistrza” - mówi prezes koła PZW Ustron Wiśla Władysław Sanecki. - Praktycznie wszystkie imprezy dużej rangi ostatnio odbywają się w Ustroniu. Odczuwamy pomoc miasta w wielu innych kwestiach.

- Chociażby taka prozaiczna sprawa jak wjazd na wały rzeki Wisły strażników rybackich, w mieście Wiśle okazała się nie do załatwienia, a w Ustroniu bez problemów, do tego jeszcze współpracujemy ze służbami miejskimi - dodaje Ryszard Szymkiewicz.

Wręczenie medalu burmistrzowi odbyło się podczas zebrania koła PZW w Rybarzówce na Polanie.



Zwycięzców Biegu Legionów dekorował burmistrz. Fot. W. Suchta

Tydzień po 1 listopada, był dla ustronńskiej policji bardziej pracowity niż ten, w którym przypadał Dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny. Można to łatwo stwierdzić porównując kronikę policyjną zamieszczoną w tym i poprzednim numerze. 3 listopada w godz. od 11 do 18 doszło do włamania do budynku prywatnego przy ul. Lipowskiej. Właściciele wyszli i właśnie w tym czasie złodzieje splądrowali ich dom. Wnioski nasuwają się same - przestępcy musieli obserwować budynek. Komendant Komisariatu Policji w Ustroniu Janusz Baszczyński powiedział, że kiedy tylko w okolicy naszego domu kręca się podejrzane osoby należy dzwonić na policję. Można wykorzystać numer alarmowy - 997 lub numer telefonu miejscowego komisariatu: 854-24-13.

- Nikt z naszych funkcjonariuszy, nie będzie miał pretensji, że przyjechał, a na miejscu okazało się, że nic mieszkańcom i ich dobytkowi nie zagraża - mówi komendant Baszczyński. - Może być 100 takich wezwań, ale jeśli chociaż jedno będzie uzasadnione, to warto się pofatygować.

Na przykład 5 listopada, patrol wezwali mieszkańcy ul. Lipowskiej. Ich zdaniem, podejrzany był w bus, zauważony nie daleko zabudowań. Dwa dni wcześniej w okolicy miało miejsce włamanie, więc ustroniacy nie zwlekali z powiadomieniem policji. Funkcjonariusze przyjechali, zlokalizowali samochód i okazało się, że jego kierowca, mieszkaniec Ustronia, nie ma zamiaru nikogo okradać. Jednak wypił tyle alkoholu, że wolał jechać bocznymi drogami. Badanie wykazało ponad 3 prom. w wydychanym powietrzu. (mn)

Ci, którzy od nas odeszli:

Marta Bojda	lat 82	ul. Olchowa 23
Edward Bubik	lat 79	ul. Skłodowskiej 6
Tadeusz Labak	lat 71	ul. Lipowczana 9
Barbara Sikorska	lat 67	os. Manhattan 8/57

KRONIKA POLICYJNA

3.11.2003 r.

O godz. 10.25 na ul. Wczasowej kierująca polonezem mieszkanka Ustronia z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn wjechała na przeciwległy pas drogi i doprowadziła do kolizji z audi 80, którym jechał obywatel Niemiec.

3.11.2003 r.

O godz. 12.20 na ul. Daszyńskiej jadący fordem escortem ustroniak najechał na tył vw golfa, prowadzonego również przez mieszkańca naszego miasta.

3.11.2003 r.

O godz. 8.15 mieszkanka Skoczowa wtargnęła na ul. 3 Maja wprost pod vw polo, prowadzonego przez mieszkańca Jaworzynki. Piesza, która przechodziła przez jezdnię w miejscu do tego nie wyznaczonym, doznała urazu nogi.

6.11.2003 r.

O godz. 16.10 na ul. Cieszyńskiej kierująca skodą fabią mieszkanka Skoczowa najechała na tył opla corsy, którym jechał ustroniak.

7.11.2003 r.

O godz. 18.30 na ul. Katowickiej zatrzymany został mieszkaniec Golezowa, który jechał vw gol-

fem. W wydychanym powietrzu miał ponad 0,5 prom. alkoholu. Policjanci z Ustronia otrzymali wcześniej informacje ze Skoczowa, że na terenie tego miasta, zatrzymany kierowca spowodował wypadek, po czym uciekł.

8.11.2003 r.

Na ul. Brody zatrzymano jadącego fiatem tipo ustroniaka, który prowadził samochód, mając ponad 2 prom. w wydychanym powietrzu.

8.11.2003 r.

O godz. 9.45 na skrzyżowaniu ulicy Skalica z Sanatoryjną mieszkaniec Oświęcimia, kierujący skodą felcją, wymuszał pierwszeństwo i doprowadził do kolizji z fiatem 131, którym jechał mieszkaniec naszego miasta.

8.11.2003 r.

O godz. 17 na skrzyżowaniu ulicy Dominikańskiej z Katowicką doszło do kolizji. Sprawcą był kierujący renaultem 19 mieszkaniec Ustronia, a poszkodowanym inny mieszkaniec naszego miasta, kierujący „maluchem”. Winowajca oddalił się z miejsca wypadku, ale dzięki natychmiastowo podjętym czynnościom, policjanci zatrzymali go na parking przed sklepem. (mn)

STRAŻ MIEJSKA

3.11.2003 r. przeprowadzono kontrolę stanu technicznego reklam na terenie Ustronia po halnym, który spowodował wiele szkód na terenie miasta. Zdjęto baner zwisający nad jezdnią, który stwarzał zagrożenie dla ruchu drogowego. Reklamę oddano właścicielowi.

4.11.2003 r. przeprowadzono kontrolę wszystkich kafejek internetowych na terenie miasta pod kątem przebywania w nich wagarowiczów z ustronńskich szkół.

5.11.2003 r. wspólnie z pracownikami Wydziału Środowiska

i Rolnictwa Urzędu Miasta, przeprowadzono kontrolę gospodarki wodno-ściekowej posesji znajdujących się przy ul. Wojska Polskiego.

Tego dnia dokonano również sprawdzenia stanu technicznego znaków drogowych na terenie miasta.

6.11.2003 r. ponownie sprawdzano, czy w kafejkach internetowych na terenie miasta, w godzinach zajęć szkolnych nie przebywa młodzież. Kontrolowano również inne miejsca chętnie odwiedzane przez uczniów.

Przy ul. Kamieniec nakazano wygaszenie ogniska, w którym paliło liście i gałęzie. (ag)

PIWNICA POD RÓWNICĄ

Ustron, ul. Daszyńskiego 1, poleca promocyjne dwudaniowe obiady na miejscu lub na wynos w cenie 6,50 zł, proponujemy również 3 rodzaje pierogów domowych na kilogramy w cenie: pierogi z mięsem 15 zł/kg pierogi z kapustą i grzybami - 12 zł/kg pierogi ruskie - 10 zł/kg

Analiza i ocena stanu cery, włosów, paznokci

przy pomocy amerykańskiego analizatora KT-1029

Ośrodek Medycyny Prewencyjnej

Ustron, ul. Ogrodowa 6
czwartek, piątek 12.00-19.00
tel. 503 99 17 16

SUPERMARKETY SPAR

SKLEP 2
USTRON, ul. 3 Maja 44
tel. 854 41 67
pon.-sob. 7-22
niedz. 10-22

SKLEP 1
USTRON Hermanice, ul. Skoczowska 76,
tel. 854 76 24
pon.-sob. 7-21

Realizujemy zamówienia na telefon

Warunki dowozu towaru do klienta:
- minimalna wartość zamówienia - 40 zł
- w granicach 4 km od Supermarketu dojazd gratis



PRACA DLA OJCZYZNY

(dok. ze str. 1)

państwa, mieszkańcami tej jednej małej Ojczyzny i tej dużej Ojczyzny. (...) Zebraliśmy się po to, aby modlić się za pomyślność naszego kraju, o Boże błogosławieństwo dla naszego narodu. (...)

Kazanie wygłosił o. przeor **Józef Bakalarz**, proboszcz parafii rzymsko-katolickiej w Hermanicach.

- *Siostry i bracia, uczestnicy dzisiejszej narodowo-religijnej uroczystości związanej z 85. rocznicą odzyskania niepodległości przez naszą Ojczyznę. (...) Stajemy z wdzięcznością dla tych, którzy oddawali swoje sily a często także i życie dla sprawy Ojczyzny, abyśmy w konsekwencji ich dróg, często ofiary krwi, mogli żyć w niepodległej Ojczyźnie. (...) Na wiosnę 1918 r. było już widać wyraźnie, że klęska wielkich mocarstw jest nieunikniona. W związku z tym następuje radykalizacja nastrojów narodowo-wyzwoleńczych. Przywódcy Śląska Cieszyńskiego zdają sobie wyraźnie sprawę z faktu, iż o przynależności Śląska Cieszyńskiego do Polski nie zadecydują dyplomaci, ale zadecyduje o tym postawa polskiego ludu – zwłaszcza w momentach przelomowych. Dlatego przygotowują do tego dnia mieszkańców wsi, miast, wykorzystując sieć organizacji i instytucji narodowych. (...) To, co wydaje się najważniejsze w deklaracjach sprzed 85. lat, to stwierdzenie, że najważniejszym obowiązkiem wszystkich Polaków jest jedność działania, usuwanie wszystkich różnic.*

Ktoś kiedyś powiedział, że patriotyzm to Ojczyzna, to ziemia i groby. (...) Naród, który zapomina o swojej historii musi obumrzeć. (...) Trzeba nam wrócić do korzeni, trzeba raz jeszcze spojrzeć na Ewangelię, na przykazanie miłości Boga i bliźniego, na zachowanie dekalogu. (...) Stajemy tutaj dzisiaj z wdzięcznością dla tych, którzy walczyli. Być bohaterem znaczyło przelewać krew. Tysiąc lat naszej historii do tego nas przyzwyczało. Do różnego rodzaju historii: do katorgi syberyjskiej, do łagrów Dalekiego Wschodu do Oświęcimia i do miejsc już po uzyskaniu tzw. niepodległości po ostatniej wojnie - myślę o różnych lochach więzień ubeckich. Do tego zostaliśmy przyzwyczajeni, że być Polakiem, być patriotą, to przelewać krew. Za tę daninę krwi chcemy dzisiaj podziękować. Ale wydaje się, że na dzisiaj ważniejsza jest praca - solidna, systematyczna, praca jak dla siebie, właśnie dla dobra Ojczyzny. (...) Stajemy z wdzięcznością dla tych, którzy taką pracę podejmowali i chcemy brać lekcję z tego. (...) Poprzez pracę, poprzez trud, poprzez wysiłek tutaj na tej ziemi, mamy zdobywać chwałę życia wiecznego. I także poprzez zaangażowanie dla naszej umiłowanej Ojczyzny.

Wracamy dzisiaj do Europy, ale wracamy z dziedzictwem, którego się wstydzić nie potrzeba i trzeba nam dbać o tę większą i małą Ojczyznę. (...) Powinniśmy działać w bardzo różnych obszarach, mam na myśli działalność charytatywną, wychowanie młodego pokolenia, poprawianie bezpieczeństwa publicznego, poprawianie infrastruktury naszego miasta. Zgoda buduje - niezgoda rujnuje. To są te zadania, które stają przed nami dzisiaj. (...)

Po nabożeństwie nastąpił przemarsz uczestników uroczystości pod Pomnik Pamięci Narodowej w Rynku. Orszak zatrzymał się



Kazanie wygłosił O. Józef Bakalarz.

Fot. W. Suchta



Pochód przeszedł ulicami miasta.

Fot. W. Suchta

pod Pomnikiem Jana Cholewy, pod którym delegacja kombatan-tów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie złożyła kwiaty.

Zarówno podczas nabożeństwa jak i pod Pomnikiem obecne były następujące poczty sztandarowe: Ochotniczych Straży Pożarnych z Nierodzimia, Lipowca, Kuźni Ustroń oraz PSL. „Solidarności” i SP-2.

Warty honorowe pod Pomnikiem Pamięci Narodowej na rynku wystawiła Straż Graniczna. Tuż przed 12.00 odezwały się syreny, a potem zgromadzeni odśpiewali Hymn Państwowy.

Prowadzący uroczystość **Zdzisław Brachaczek** powiedział m.in.: *Serdecznie witam na uroczystości poświęconej Świętu Niepodległości, pragnę przywitać mieszkańców i gości Ustronia, władze samorządowe miasta, przedstawicieli duchowieństwa, przedstawicieli organizacji kombatanckich i służb mundurowych, przedstawicieli zakładów pracy i ugrupowań politycznych oraz młodzież ustroniańskich szkół. Spotykamy się w 85. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Dzisiejsze święto upamiętnia wszystkich tych, którzy oddali swoje życie, młodość i umysły byśmy mogli żyć w wolnej i demokratycznej Polsce. Uczestnicząc w patriotycznej uroczystości oddajmy im należyty hołd.*

Następnie burmistrz **Ireneusz Szarzec** powiedział m.in.:

- Zgromadziłem się tu w dzień 85. rocznicy odzyskania niepodległości przez państwo polskie. Po około 120-letniej niewoli, na gruzach zaborczych imperiów, rozpoczęto się budowanie zrębów niepodległej Ojczyzny. Składamy dziś hołd tym wszystkim, którzy na wszystkich frontach I wojny światowej, niejednokrotnie w różnych mundurach, walczyli o wolną, niepodległą Polskę.

7 listopada 1918 roku ukazała się odezwa Tymczasowego Rządu Ludowej Republiki Polskiej, w której możemy przeczytać: „Ludu Polski! [...] Weź wielkie dzieło wyzwolenia Twej ziemi, przesiąknięte potem i krwią Twych ojców i praojców w swe spracowane, mocne dłonie i przekaz następnym pokoleniom Wielką, Wolną i Zjednoczoną Ojczyznę”.

Drodzy mieszkańcy Ustronia! To właśnie dzięki Waszym ojcom i praojcom możemy dziś cieszyć się Polską wolną i niepodległą. Ale mówiąc o wolności i niepodległości nie możemy również zapomnieć o bogatej kulturze tej ziemi, obyczajach i tradycjach, które przekazywane z pokolenia na pokolenie, są bogactwem naszej małej ojczyzny. (...)

Ta wytrwała walka licznych rzesz Polaków kierowana była przez wybitnych działaczy niepodległościowych, często bezimiennych bohaterów, którym również winniśmy pamięć i cześć!

Niepodległość zobowiązuje, nie tylko do walki, ale do ciężkiego, codziennego wysiłku o jej utrzymanie, o przekazanie jej wartości młodemu pokoleniu, o przekonanie, że nasza dzisiejsza praca zadecyduje o powodzeniu Polski, o powodzeniu naszej małej ojczyzny w nowej, zjednoczonej Europie.

Oddając hołd twórcom niepodległej Rzeczypospolitej pragnę zapewnić, że dzieło ich będziemy kontynuować na miarę naszych umiejętności i dla dobra przyszłych pokoleń.

Nastąpiło składanie kwiatów pod Pomnikiem przez delegacje reprezentowanych na uroczystości środowisk.

Na zakończenie uroczystości orkiestra **Janusza Śmietany** zagrała „Rotę”. Potem nastąpił jeszcze krótki koncert pieśni patriotycznych w wykonaniu tej orkiestry. (ag)

DAWNE UROCZYSTOŚCI SZKOLNE

Zachowały się kroniki szkół funkcjonujących w naszej miejscowości, posiadające zapisy niemal od początku działalności, które są ciekawym i wartościowym źródłem historycznym, a zawarte w nich fakty rzadko się popularyzuje. Korzystając z okazji, że Święto Niepodległości dopiero co minęło podajemy nieco informacji na temat obchodów świąt państwowych w ustronińskich szkołach w okresie międzywojennym. W tym czasie organizowano je bardzo uroczysto. Corocznie upamiętniano rocznicę Konstytucji 3 Maja, jeszcze wcześniej imieniny Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego oraz rocznicę odzyskania niepodległości. W kronikach szkolnych każdego roku znajdują się wzmianki na ten temat. Imieniny Piłsudskiego obchodzono 19 marca, co odnotowano już w 1919 r. a potem systematycznie w następnych latach. W kronice Szkoły Powszechnej nr 2 pod rokiem 1933 znajduje się następująca informacja:

„Tak samo jak w latach poprzednich urządzono i w bieżącym roku szkolnym kilka uroczystych poranków. (...) Urządzono Dzień Oszczędności, Święto Niepodległości, poranek z okazji imienin Pana Prezydenta i Marszałka J. Piłsudskiego, 3 Maja i Święto Lasu”.

Listopadową uroczystość po raz pierwszy wymieniono w tych zapiskach dopiero w 1926 r., bo wtedy zapewne zostało ono



Kwiaty składała młodzież ustronińskich szkół.

Fot. W. Suchta

KRWAWY CZWARTEK

9 listopada, w 59. rocznicę krwawego czwartku, w Ustroniu pod pomnikiem pomordowanych zebrał się mieszkańcy. Przewodzący uroczystość Zdzisław Brachaczek odczytał okolicznościowe przemówienie:

- 9 listopada 1944r. – Święto formacji SS i partii hitlerowskiej NSDAP Tego dnia elita hitlerowska postanowiła uczcić swoje święto poprzez masową likwidację wrogów III Rzeszy w naszym powiecie. Wykonawcami byli pijani policjanci i ich pomocnicy z S.A. Cała „akcja” trwała od 4.00 do 6.00 rano. Rozpacz i przygnębienie było powszechne.

W Rejencji Katowickiej opisano, że 34 ustroniaków sprzyjających bandom, na skutek oporu i napaści z użyciem przemocy – rozstrzelano. Cieszyńska placówka gestapo poleciła urzędowi gminnemu w Ustroniu wystawić akty zgonu wszystkim zamordowanym. Akty takie wystawiono 17 listopada i podano, że dnia 9 listopada 1944r. między godziną 5.00 a 6.00 zmarły na zawał serca.

Zginęli jak żołnierze na wielkim froncie walki z ludobójczym faszyzmem. Zginęli, abyśmy my mogli żyć.

Następnie rodziny pomordowanych, delegacje władz samorządowych, organizacji kombatanckich, partii politycznych, szkół, mieszkańców złożyły pod pomnikiem wiązanki kwiatów.

wprowadzone jako święto państwowe. Przykładowo, w 1928 r. w kronice Szkoły Powszechnej nr 1 zanotowano:

„Dnia 11 listopada obchodziła nasza szkoła nadzwyczaj uroczystość 10. rocznicę odzyskania niepodległości państwowej. Po nabożeństwie kościelnym odbył się w szkole poranek, na którego program złożyły się pieśni i deklamacje dzieci oraz przemówienie okolicznościowe kierownika szkoły.” Podobnie uczczono ten dzień w Szkole Powszechnej nr 2 i stosowna wzmianka znalazła się w szkolnej kronice: „Dnia 11 listopada obchodzono uroczystość święto państwowe. O godz. 9 odbyło się nabożeństwo w kościele ewangelickim, potem dzieci zebrały się w szkole na uroczysty poranek. Na program złożyły się deklamacje wierszy okolicznościowych („Dziesięć lat” i innych), śpiew oraz przemówienie kierownika.”

W rok później SP nr 1 zamieściła w kronice następującą informację: *„Dzień 11 listopada jako rocznica odzyskania niepodległości był jak w poprzednich latach wolny od nauki szkolnej. Po nabożeństwie kościelnym odbył się w szkole uroczysty poranek, po czym dzieci udały się do tutejszego kina, gdzie miejscowe koło Macierzy Szkolnej wyświetliło im patriotyczny film pt. „Szaleńcy, czyli My pierwsza brygada”.*

W 1930 r. w kronice tej samej szkoły napisano: *„Dnia 11 listopada nasza szkoła obchodziła łącznie ze Świętem Niepodległości Państwa Polskiego, także 10 rocznicę zwycięskiego odparcia najazdu bolszewickiego pod wodzą marszałka Józefa Piłsudskiego. Po nabożeństwie kościelnym odbył się w szkole uroczysty poranek, podczas którego dziatwa szkolna wygłosiła kilka stosownych deklamacji i pieśni patriotycznych, a kierownik szkoły w dłuższym przemówieniu objaśnił zebranym znaczenie zwycięskiego odparcia bolszewików dla odrodzonej Polski i dla kultury Europy.”*

Z kolei w kronice szkoły w Polanie święta państwowe opisywano razem, o czym świadczy notatka z 1936 r.: *„Z okazji świąt państwowych i uroczystości najwyższych dostojników państwa urządzono 5 poranków. Na program złożyły się śpiewy, deklamacje, przemówienia dzieci i końcowe przemówienie jednego z członków grona nauczycielskiego.”*

W cytowanych powyżej dokumentach co rok zamieszczano sprawozdanie z całokształtu działalności placówek oświatowych. Te informacje będą z pewnością wykorzystane do opracowania dziejów naszego miasta.

Oprac. L. Szkaradnik

W dawnym USTRONIU

Przekazanie armii polskiej dwóch karabinów maszynowych przez ustronińską Fabrykę Śrub i Wyrobów Kutych Brevillier Ska i A. Urban Synowie było wielkim świętem, toteż zachowało się sporo fotografii dotyczących tego wydarzenia, które miało miejsce 12 grudnia 1937 r. Dziś prezentujemy pamiątkową fotografię uczestników mszy świętej urządzonej z tej okazji w hali fabrycznej. To zdjęcie oraz komplet widokówek z wspomnianej wyżej uroczystości wykonała ustronińska firma „Elios”, której właścicielem był Józef Skora.

Lidia Szkaradnik



KSIĘŻNICZKA SCENY

W drugim koncercie Ustrońskiej Jesieni Muzycznej, w ostatnią sobotę, ustronscy miłośnicy operetki mieli możliwość zobaczenia koncertowej wersji słynnej „Księżniczki Czardasza” Emmericha Kalmana.

W operetce, uwielbianej przez nasze babcie, wystąpili tym razem znani już w większości w Ustroniu artyści. W partii tytułowej Księżniczki Czardasza, boskiej Sylvii Varescu wystąpiła znakomita i piękna jak zawsze **Jolanta Kremer** (primadonna Teatru Muzycznego w Gliwicach). W rolę hrabiego Boni Kancsianu wcielił się ze swadą **Hubert Miśka** (Opera Śląska w Bytomiu), znany z wielu poważnych partii operowych, tutaj miał możliwość zaprezentować się w nieco lżejszym, lecz równie dobrym wydaniu. W roli hrabiego Feri von Kerekes wystąpił **Jacek Nowosielski** (Teatr Muzyczny w Gliwicach), który bawił publiczność licznymi anegdotami z życia wyższych sfer i wiedeńskiego warietę. W roli księcia Edwina von Weylersheim zobaczyliśmy i usłyszeli **Bogdana Desonia** (Opera Śląska w Bytomiu). W rolę hrabianki Stazii wcieliła się **Małgorzata Strąg**, a markizy von Olbrich – **Sabina Olbrich** (solistka Opery Śląskiej w Bytomiu). Wystąpili również soliści baletu: **Iwona Grocholska**, **Małgorzata Szczepara**, **Łukasz Marczyński** i **Mirosław Kalemba**. Solistom akompaniowała na fortepianie znakomita jak zwykle **Halina Teliga**.

„Księżniczka Czardasza” jest jedną z bardziej złożonych dramaturgicznie operetek – stwierdził J. Nowosielski. – Tutaj nie jest tak - jak zazwyczaj w operetkach bywa – cały czas wesoło i widz wcale nie jest przekonany, że będzie happy end. Każdy akt kończy się dramatycznie. Dlatego też robimy wstawki nieco lżejsze, humorystyczne, żeby rozładować to napięcie. Ogromnym plusem „Księżniczki” jest fakt, że pojawia się tu operetkowy szlagier za szlagierem.

Po raz drugi ustronńska publiczność mogła dzięki artystom scen śląskich zobaczyć cały spektakl operetkowy a nie wyłącznie usłyszeć wyjęte z różnych spektakli sławne arie i duety. O tym, że takie realizacje, przystosowane dla potrzeb i możliwości małych scen, cieszą się powodzeniem niech świadczy fakt, że w ten sobotni wieczór widownia w „Prażakówce” była wypełniona do ostatniego (dostawionego) miejsca, a wiele osób odeszło od kasy z przy-



Operetka w Prażakówce.

Fot. W. Suchta

słowiowym kwitkiem. Publiczność tego wieczoru była wielopokoleniowa. Plakaty informujące o występach wybitnych artystów śląskiej sceny operowej przyciągnęły całe rodziny. Cieszy, że można było dostrzec na widowni również młodzież a nawet dzieci.

- **Cudownie występuje się dla takiej widowni** – stwierdziła H. Teliga. – **Warto powiedzieć, że dzisiaj wieczorem dajemy prawdziwą premierę tego przedstawienia. Występujemy tu już bodaj czwarty raz i muszę powiedzieć, że ustronńska publiczność jest wspaniała.**

- **Na operetkę przychodzą coraz częściej młodzi** – powiedział J. Nowosielski. – **Może dzięki temu, że zmieniła się nieco oprawa przedstawień, a sama realizacja jest bardziej nowoczesna, wręcz nowatorska. Nie uwspółcześniamy na siłę operetki. Z jednej strony chcemy pokazać jak to niegdyś bywało, z drugiej staramy się, żeby przedstawienie miało swoje tempo i dzięki temu właśnie było bardziej nowoczesne.**

Gorący odbiór przedstawienia przez ustronską publiczność, to efekt ogromnej pracy całego występującego w naszym mieście zespołu artystów. W pamięci melomanów na pewno na długo pozostaną zwłaszcza arie w wykonaniu wspaniałej J. Kremer, prawdziwej Księżniczki Sceny.

Anna Gadomska

GRA W UPALE

Zaczęło się niezbyt obiecująco. Zorganizowanie wyjazdu w ciągu tygodnia, w czasie sezonu urlopowego jest zadaniem bardzo trudnym. Tym bardziej, że uczestnikami mieli być grający w piłkę oldboje i kucharz. Udało się jednak i 15 osobowa grupa wyjechała do Budapesztu, by w partnerskiej XI Dzielnicy walczyć w piłkarskim turnieju o przechodni Puchar Św. Stefana. Rozgrywki odbyły się w środę 21.08.2003 roku. Dzień ten jest na Węgrzech bardzo uroczysto obchodzonym świętem narodowym.

Pierwszy mecz rozgrywaliśmy w nerwowej atmosferze z gospodarzami i mimo wielu okazji przegraliśmy 3:0. Na szczęście były jeszcze trzy mecze. Kolejny, z bardzo dobrymi Słowakami wygraliśmy 2:1. Z sympatycznymi, ale słabymi Jugosłowianami wygraliśmy 6:0. Ostatni mecz dobry zespół z Ukrainy przegrał z nami 1:0. Nie było łatwo. W prawie 40-stopniowym upale, ale „chłopaki” dawali z siebie wszystko, tym bardziej, że kibicowała nam pani konsul RP, niezwykle sympatyczna o zniewalającym uśmiechu kobieta. Jej to były dedykowane kolejne bramki. Trzeba dodać, że w przerwach między meczami zawodnicy gotowali obiad z produktów przygotowanych przez organizatorów. Każdy zespół prezentował swoją narodową kuchnię i następnie dawał do degustacji pozostałym drużynom. Muszę przyznać, że na tle dań przygotowanych w stylu węgierskim, z dużą ilością papryki, nasza zalewajka prezentowała się bardzo dobrze i miała duże wzięcie. Częstowano się również narodowymi napitkami i w ten oto prawie niezauważalny sposób sportowa impreza przekształciła się w festyn na świeżym powietrzu.

Występowały teatry uliczne, zespoły muzyczne i cyrkowe. Najbardziej oklaskiwana była rodzinna trupa cyrkowa składająca się z sympatycznego Fabricia, jego uroczej żony i czwórki utalentowanych dzieci. Co oni wyprawiali nie będę opisywał, bo zrobię wszystko by ich ściągnąć do Ustronia, a wtedy będziemy mogli podziwiać ich umiejętności w naszym amfiteatrze.

Jednak gwoździem programu był pokaz ogni sztucznych. Przez 45 minut podziwialiśmy kolorowe fajerwerki rozjaśniające niebo nad wzgórzem Gelerta i odbijające się w Dunaju, a wszystko to przy odpowiednio dobranej muzyce. Na zakończenie tego obfitującego w wydarzenia dnia, podziwialiśmy „Budapeszt by night” z przyjacielem ustroniaków Imre Carpatim.

Powrót następnego dnia i zakończenie w Wiśle, gdzie pożegnaliśmy Wiślaków, którzy jak przystało na dobrych sąsiadów wspomogli naszą drużynę. Dziękujemy im, a szczególnie Zbyszskowi Wuwerowi, który był duszą zespołu. Chciałbym również podziękować prezesowi firmy „Kosta” za zaangażowanie, pomoc organizacyjną i finansową. Dziękuję także Urzędowi Miasta za zmotywowanie i pomoc w realizacji tej imprezy.

Andrzej Piechocki



Podczas rozgrywek nie brakowało celnych strzałów na bramkę.

MIJA 15 LAT

W tym roku mija 15 lat istnienia Estrady Ludowej „Czantoria”. Zespół ten często gości na scenach i estradach Ustronia, warto więc przypomnieć sobie garść faktów z jego historii, aby uswiadomić sobie jak wiele dokonań jest już na jego koncie.

W 1987 r. podczas uroczystości z okazji 200. rocznicy istnienia Szkoły Podstawowej nr 2 występował 150-osobowy chór pod dyrekcją Mariana Żyły. W jego skład wchodził uczniowie SP-2 oraz członkowie chóru katolickiego i ewangelickiego. Wiosną 1988 r. ogłoszono nabór do zespołu, który postanowiono powołać pod wpływem sukcesu chóru. Wzmocniona członkami „Małej Czantorii” i uczestnikami Estrady Poetyckiej powstała Estrada Ludowa „Czantoria”, do 1993 r. działająca przy Klubie Nauczyciela, a przez kolejne dwa lata przy Urzędzie Miejskim; od 1995 r. – w ramach Stowarzyszenia Miłośników Kultury Ludowej „Czantoria”.

Od początku istnienia do dziś „Czantoria” dała ok. 400 koncertów w Ustroniu, okolicy, w Polsce a także za granicą. Zespół ma na koncie tournée w Czechach, na Słowacji, w Niemczech, na Węgrzech i Litwie.

„Czantoria” daje wiele koncertów charytatywnych. Występowała m.in. na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, z myślą o Polakach na Białorusi a także na rzecz Polskiego Komitetu Zwalczenia Raka i powodziań. Zespół odwiedzał często domy opieki społecznej.

Stale miejsce w kalendarzu koncertowym „Czantorii” zajmuje Tydzień Kultury Beskidzkiej wraz z jabłonkowskim Gorolskim Świętem. Zespół brał udział w organizowanych niegdyś koncertach „Tam gdzie biją źródła”, a także w przeglądzie Gaude Cantem w Bielsku-Białej, Paradzie Końca Tysiąclecia w Cieszynie oraz w Turnieju Miasta Cieszyn-Puck.

22 czerwca 1995 r. „Czantoria” wystąpiła dla Ojca Świętego papieża Jana Pawła II, podczas jego pobytu w Skoczowie. Było to niezapomniane przeżycie duchowe dla wszystkich chórzystów.

Zespół stale bierze udział w różnych przedsięwzięciach ekumenicznych, śpiewał m.in. podczas XXVIII Międzynarodowego Kongresu Ekumenicznego w Cieszynie, co roku występuje również podczas dorocznych ekumenicznych koncertów kolęd w Ustroniu.

„Czantoria” dała wiele koncertów w miejscach reprezentacyjnych w Polsce i zagranicą. W 1997 r. zespół dał koncert podczas Wojewódzkiej Konferencji PSL w Bielsku-Białej z udziałem marszałka Sejmu RP Józefa Zycha; był również występ na zgromadzeniu Związku Miast Polskich z udziałem ówczesnego ministra Leszka Miłłera.

Wysoko oceniono działalność rzymsko-katolickiej parafii Dobrego Pasterza w Ustroniu

FORUM WOLONTARIATU

Na „Forum Wolontariatu”, które odbyło się w dniach 9-12 października w Kolegium Pijarów w Warszawie, omówiono wybrane aspekty prawne wolontariatu w oparciu o ustawę z dnia 24.04.2003 r. o działalności instytucji pożytku społecznego i wolontariacie. Opracowano metody upowszechniania idei wolontariatu wśród młodzieży, mówiono o liderach grup młodzieżowych oraz omówiono działania wolontariatu na przykładzie Stowarzyszenia Parafia-

da. Wypracowano modele współpracy wolontarystycznej na rzecz: szkoły, środowiska lokalnego, akcji (np.: obozy, kolonie, warsztaty, szkolenia, pielgrzymki itp.), klubu sportowego, ruchu parafiadowego oraz świetlic środowiskowych. Obradom Forum przewodniczył prezes Stowarzyszenia Parafiada o. **Józef Joniec**, a udział wzięli: m.in. dyrektor Pijarskiego Centrum Edukacyjnego **Katarzyna Mazela**, dyrektor Centrum Wolontariatu w Warszawie **Dariusz Pie-**

W 1998 r. były to występy podczas I Forum Inicjatyw Poza-rządowych w Warszawie na Uniwersytecie Warszawskim, w Ambasadzie RP w Budapeszcie i w Teatrze Żydowskim w Warszawie z udziałem przedstawicieli rządu i środowisk twórczych.

Na pewno ważny był dla „Czantorii” koncert z okazji 80-lecia Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego, podczas którego premier RP Jerzy Buzek złożył gratulacje zespołowi i dyrygentowi Marianowi Żyłe.

Najczęściej Zespół występuje w Ustroniu dla mieszkańców miasta, ale również dla kuracjuszy i wczasowiczów – w sanatoriach, domach wczasowych. Chórzyści czują się najlepiej pośród scenerii własnego miasta, dlatego tak chętnie co roku prowadzą obrzęd dożynkowy i uczestniczą w Festynie Miast Partnerskich. EL „Czantoria” była również współorganizatorem I Festiwalu Chórów Śląskich w Ustroniu w 2001 r.

Obecnie zespół liczy 51 osób. Występują w nim trzy pokolenia ustroniaków. „Czantoria” jest laureatem wielu nagród i wyróżnień. Za swoje osiągnięcia otrzymała Srebrny Medal Sejmu RP, wyróżnienie „Za zasługi dla województwa bielskiego” i dyplom honorowy „Za zasługi dla miasta Ustronia”.

Wszystkie osiągnięcia zespołu są wynikiem ogromnej pracy wszystkich chórzystów oraz twórczej wizji, pracowitości i poświęceniu dyrygentów „Czantorii”: prowadzącego zespół do 1998 r. śp. Mariana Żyły i aktualnie pracującego z zespołem Władysława Wilczaka. (ag)



W tym roku koncert EL „Czantoria” rozpoczął „Dni Klemensowe” w kościele św. Klemensa w centrum. Fot. W. Suchta

trowski, delegacje zagraniczne z Litwy i Łotwy oraz zaproszeni przedstawiciele najlepszych ośrodków wolontariatu w kraju m.in. Parafii Dobrego Pasterza z Ustronia.

Bardzo wysoko oceniono działalność parafii Dobrego Pasterza w Ustroniu Polanie i osobisty wkład ks. proboszcza **Alojzego Wencepla** – zwracając uwagę na to, że: „tak mała parafia potrafi robić tak wielkie rzeczy w niesieniu pomocy biednym, bezdomnym, niepełnosprawnym, bezrobotnym, dzieciom i młodzieży.”

Wspólnota Dobrego Pasterza aktywnie włącza się w rozwiązywanie wszystkich palących problemów społecznych. Prowadzi m.in.: „Dom dla bezdomnych” (gdzie stale przebywa ok. 40 osób), „Dom dla bezdomnych matek

z dziećmi”, „Biuro aktywne-go poszukiwania pracy” (gdzie jest zarejestrowanych ponad 360 osób, a ok. 50 osób znalazło przez to Biuro pracę), „Gminne Centrum informacji bezrobotnych” (nie tylko dla mieszkańców parafii, ale dla wszystkich potrzebujących z całego powiatu i okolicy), „Parafialny Klub Sportowy” (który szczególną troską otacza dzieci i młodzież, a oprócz lokalnych imprez sportowych, co roku organizuje wyjazdy na Międzynarodową Parafiadę Dzieci i Młodzieży do Warszawy). Podczas obrad Forum padło nawet takie stwierdzenie: „Gdyby wszyscy inni działali tak aktywnie jak parafia Dobrego Pasterza, to nędza i bieda nie byłaby nam straszna”.

Elżbieta Sławomirska

STATYW I LAMPA

- Takie mieszane towarzystwo szło z wesela w Godziszowie, a ja miałem pożyczoną lampę błyskową. Robiłem błysk z bliskiej odległości, wszyscy na chwilę ślepli, a wtedy kolega brał się za pieszczenie i całowanie babek. Takie głupoty się robiło – mówi o urokach fotografowania, czy raczej korzystania ze sprzętu fotograficznego Jan Jakubiec. - Na początku nie miałem lampy błyskowej. Jak się udało, pożyczaliśmy ją od kolegi fotografa z Kuźni Jana Śliwki.

Zdjęcia zaczął robić, dość sporadycznie jeszcze w początku lat 50. gdy mieszkał w Równi.

- Chodziłem wtedy do wieczorówki. Gdy umarł Stalin, powiedzieliśmy o tym nauczycielce, a ona na to, że nie, że on żyje pośród nas. Inny nauczyciel tylko chwalił ruskich, a krytykował kapitalistów - mówi J. Jakubiec.

Poważnie fotografią zajmuje się w końcu lat 50. Jak sam dziś wspomina, po dojściu Gomółki do władzy nastąpiły najlepsze czasy dla fotografów. Zdjęcia robi wtedy radzieckim lubicielem. Aparat ten otrzymuje od Ryszarda Kohuta. Od razu zaczyna wyszukiwać sobie ciekawe tematy. Początkowy okres to przede wszystkim zdjęcia w plenerze.

Były to czasy masowej fascynacji fotografią. Większość osób robiła zdjęcia przy okazji uroczystości rodzinnych, wycieczek, po czym film oddawała do zakładu fotograficznego. Powstawały w domach kultury kółka fotograficzne. Bardziej ambitni starali się wywoływać zdjęcia samodzielnie.

- Był utrwalacz, wywoływacz, ale nie było koreksu i wszystko trzeba było robić w rękach – mówi J. Jakubiec. Tu przypomnieć trzeba, że koreks to światłoszczel-

na puszka, w której wywoływano filmy. Wywoływanie filmów było całym procesem. Popularne podręczniki fotografowania mówiły o fotografowaniu, wyposażeniu ciemni, zużyciu się odczynników. Urządzeniem, które posiadało niewielu wybrańców, był powiększalnik.

Będąc pracownikiem biura konstrukcyjnego ustrońskiej Kuźni, J. Jakubiec szybko znalazł tam ludzi o podobnych zainteresowaniach. Byli to również pracownicy tego biura: Stanisław Szkawran, Leon Stępowski, Zbigniew Kozłowski i Jerzy Kubeczek. Z innymi fotografami wymienia doświadczenia w klubie racjonalizatorów.

- Spotykaliśmy się nie jako pstrykacze, ale bardziej pod kątem tematów. Współpracowaliśmy z Jankiem Szczotką z Golezowa, Tadeuszem Szafarczykiem z Cieszyna. Spotykał się z nami Jan Herma, dzisiaj profesor. Zawodowy fotograf, Męciński ze Skoczowa, miał trochę inne podejście do fotografii. Nam zależało przede wszystkim na ładnych widokach i portretach, przy czym portrety nie zawsze wychodziły, bo nie robiliśmy retuszu. Gdy kolega zrobił żonie zdjęcie, ona bardzo się zmartwiła, bo jej zmarszczki wyszły. Doszliśmy do wniosku, że portrety trzeba robić z filtrem. Ale skąd go wziąć? No to był filtr z pończochy - wspomina J. Jakubiec.

W połowie lat 60. J. Jakubiec staje się posiadaczem aparatu dużookobrazkowego Moskwa 5 z wysuwającym obiektywem. Był to w tamtych czasach jeden z lepszych aparatów dostępnych w kraju. Jego wadą było to, że na niektórych zdjęciach trudno było uzyskać odpowiedni kontrast. Po Moskwie przyszedł czas na czeskiego fle-

xareta. Ten aparat z kolei nie naświetlał każdej klatki. Wszystkie techniczne sprawy rozstrzygano w gronie kolegów fotografików na cyklicznych spotkaniach. Bardzo dużo czasu poświęcono na rozpracowywanie problemu głębi ostrości, korzystania z odpowiednich filmów, dobierania papieru światłoczułego, czy nawet kompozycji samego zdjęcia.

- Nie mówiliśmy sobie jakie zdjęcia będziemy robić. Dopiero gotowe pokazywało się na spotkaniach. Dyskutowaliśmy, jeden drugiego krytykował i to było bardzo dobre. Mówiło się, że to jest złe, tamto powinno być ujęte inaczej. Inni znowu twierdzili, że zdjęcie jest dobre. Rozwijala się dyskusja. Czyli był temat, zdjęcie i dyskusja - mówi J. Jakubiec.

Miłośnicy fotografii byli wobec siebie skryci, gdy chodziło o planowane tematy zdjęć. J. Jakubiec nawet gdy brał urlop, bo pogoda była dogodna do robienia zdjęć, nie zdradzał kolegom, że dzień wolny poświęci właśnie na fotografowanie.

Problemem pozostawało wywoływanie zdjęć. W Kuźni była ciemnia i po pracy korzystano z niej ukradkiem.

- Załatwiłem sobie przepustkę i mogłem wchodzić na zakład po godzinach. Z kliszy dużookobrazkowej w tej ciemni można było robić powiększenia - wspomina J. Jakubiec.

Korzystanie z ciemni stało się w pełni legalne, gdy J. Jakubiec zaczyna robić zdjęcia dla zakładowej komórki BHP z wypadków przy pracy, a tych w Kuźni nie brakowało. Dodatkowo Kuźnia posiadała bardzo dobry aparat praktyka, z którego mógł teraz korzystać zakładowy fotograf J. Jakubiec. W tym czasie powstaje też dużo zdjęć z zakładowych akademii, uroczystości:

- Do praktycy były dwa obiektywy – standardowy i szerokokątny. Nieco później zakupiono teleobiektyw, więc było pełne wyposażenie - mówi J. Jakubiec.

Bardzo ważnym elementem wyposażenia fotografa był statyw i to nie tylko ze względu na jakość zdjęć

- Statyw to bardzo ważna rzecz – podkreśla J. Jakubiec. - Jak wychodziliśmy w plener ze statywem, ludzie pytali co też to jest. Tośmy odpowiadali, że chyba tu gdzieś ma iść droga. A wtedy oni nas brali do domu i częstowali jako geodetów.

Wydarzeniem była wystawa fotografii zorganizowana przez Radę Zakładową. Dodatkowym atutem wystawy były nagrody.

Aktywnie robieniem zdjęć J. Jakubiec zajmuje się do drugiej połowy lat 70. W dalszym fotografowaniu przeszkadza pogarszający się wzrok.

Jego autorstwa są widokówki góry Tuł, stacji turystycznej na Orłowej, Źródła Żelazistego. Od profesjonalistów dowiedział się, że w przypadku sprzedaży widokówek stosuje się przelicznik: jedna widokówka kosztowała tyle co litr maślanki. J. Jakubiec wspomina:

- Jak się dało, to się zdjęcia opylało. Co jedno zdjęcie na powiększalniku, to liter maślanki. Jak się już zrobiło 300 wi-



J. Jakubiec wykonywał wiele zdjęć podczas ważnych uroczystości w naszym regionie. Zdjęcie powyżej upamiętnia odsłonięcie Pomnika Partyzantów w Brennej.



To zdjęcie J. Jakubiec wykonał w 1975 r. Specjalnie czekał na odpowiedni dzień, gdy oświetlenie będzie najlepsze. Z kolegą z pracy mistrzem utrzymania ruchu Józefem Podzornym był umówiony, że gdy tylko będzie odpowiedni dzień, jadą na Równicę. Jak zdjęcie zrobić J. Jakubiec już wiedział. Wszystko stało się zgodnie z planem i J. Podzorny wywiózł swym motorem WFM J. Jakubca we wskazane miejsce. Zresztą na zdjęciu widać jak J. Podzorny siedzi na swym motorze. Zdjęcie oceniono bardzo wysoko. Później autor wykonał wiele odbitek formatu nadającego się do oprawienia w ramki. Dużo takich zdjęć wisiało później na ścianach w ustronkich domach. Zdaniem J. Jakubca, najcenniejsze jest utwalenie widoku terenów pod Czantorią sprzed trzydziestu lat.

dokówek, szło się przez Cisownicę do schroniska pod Tułem, a tam już kierownik czekał. Jak wypłacił, to się wracało. Trzeba było się stawić do Ryłka w Cisownicy, a jak tam siedzieli starzy strażacy, to zawsze się coś wypilo.

J. Jakubiec był wtedy znanym już fotografikiem w naszym rejonie. Jako jeden z niewielu może, podczas Tygodnia Kultury Beskidzkiej na muszli koncertowej w Wiśle, robić zdjęcia z dowolnego miejsca. Najbardziej udane zdjęcia z TKB to śpiewająca góralka na tle władz partyjnych zasiadających w pierwszym rzędzie z Jerzym Ziętkiem na czele.

Inne zdjęcia robione na zamówienie to te podczas wesel. J. Jakubiec zdjęcia robi dobrym znajomym i „po znajomości”. Twierdzi nawet, że jego autorstwa są zdjęcia ze ślubu późniejszego pierwszego sekretarza w Ustroniu Jana Rymorza. Zdjęcia robiło się w kościele, potem jak najszybciej do ciemni, wywołać zdjęcia i jeszcze tego samego dnia zanieść do domu weselnego. W tamtych czasach nikt nie był przyzwyczajony do takiej ekspresowej usługi.

- **Zrobienie czegoś takiego, to był duży sukces. Tak szybko wywołałem zdjęcia również na ślubie Pawła Podzorskiego.**

Wiele wesel odbywało się w czasie karnawału. Kiedyś w lutym, przy pięknym białym śniegu i świecącym księżycu J. Jakubiec robi jedno ze swych najładniejszych zdjęć. W nocy wyszedł z rozświetlonej chaty weselnej, odszedł na odpowiednią odległość, ustawił aparat na statywie z zrobił zdjęcie.

- **Dałem długą ogniskową i naświetlałem 20 minut.**

Z weselami wiąże się wiele wspomnień. Z powrotów z wesel też.

- **Kiedyś w zimie wracamy z wesela o trzeciej w nocy. Przy jednej chałupie zaczął na nas tak straszliwie szczekać pies, że zbudził gospodarzy. My podchodzimy bliżej, a w oknie stoi gospodarz i patrzy, co się dzieje. Wziąłem lampę**

błyskową i cyk mu w oczy przez szybę. Coś w środku wrzasnęło, coś spadło na podłogę. To było w nocy, a w poniedziałek rano na targu jego żona już opowiadała, że będzie urodzaj ziemniaków, bo się błyskało w nocy.

Wojśław Suchta

JAN JAKUBIEC jest emerytowanym pracownikiem Kuźni Ustroń, z którą związany był od 1948 roku, najpierw jako uczeń gimnazjum przyzakładowego, potem jako konstruktor urządzeń do obróbki cieplnej, gdzie był autorem wielu prototypowych urządzeń. Zna niemal wszystkich dawnych pracowników i mnóstwo anegdot, nieraz bardzo zabawnych, dotyczących ludzi związanych z tym zakładem.

Od kilku lat współpracuje z Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa. Jest bardzo pomocny w identyfikacji osób na dawnych fotografiach. Wykazuje duże zaangażowanie

w tej działalności, która jest coraz trudniejsza, gdyż z roku na rok żyje mniej osób, które mogą mu być w tym pomocne.

W ubiegłym roku podczas opracowywania przez Muzeum życiorysów zawodowych pracowników Kuźni zachęcił on wielu swych kolegów do pisania wspomnień, sam zaś napisał sporo ciekawych historyjek z początków swojej pracy zawodowej. Od dwóch lat pisze artykuły do „Kalendarza Ustrońskiego”, a tematem, który pragnie zrealizować w roku przyszłym są anegdoty dotyczące mieszkańców Ustronia. Niektóre były niegdyś bardzo popularne nawet w szerokim gronie ustroniaków, przez jakiś czas funkcjonowały w obiegu, a potem zostały zapomniane. Charakterystyczne dla naszego środowiska postaci i związane z nimi historie zostaną przez niego przypomniane nie tylko tym, którzy je słyszeli lub wręcz byli ich świadkami, lecz także młodszemu pokoleniu mieszkańców naszego miasta.

Lidia Szkaradnik



Tematy zimowe należą do ulubionych J. Jakubca.



Biegła rekordowa liczba uczniów ustronńskich szkół.

Fot. W. Suchta

MASOWY UDZIAŁ

W sobotę 8 listopada na stadionie „Kuźni Inżbudu” w ramach Biegu Legionów, przed biegiem głównym odbyły się biegi dla uczniów ustronńskich szkół podstawowych i gimnazjów. Dla różnych roczników wyznaczono różne dystanse.

Wystartowało 570 uczniów i uczennic w kategoriach dziewcząt i chłopców: klasy III i IV – 400 m, klasy V i VI 600 m, gimnazja – 800 m.

Najwięcej, bo 120 dzieci na starcie stanęło z SP-2, ale z dużo mniejszej szkoły w Nierodzimiu 50 dzieci, z Lipowca 40 dzieci. - **Dzieci lubią biegać** – twierdzi Miejski Organizator Imprez Sportowych Marek Konowół. - **W Ustroniu nie prowadzi się szkolenia młodzieży w biegach średnich, natomiast poziom sportowy ustronńskich dzieci jest dobry. Twierdzą tak porównując wyniki na zawodach sportu kwalifikowanego. Atutem Ustronia jest to, że reprezentacje wszystkich szkół startują we wszystkich dyscyplinach według kalendarza SZS. Nie ma przypadku, by w jakiejś dyscyplinie brała udział jedna szkoła. Stąd duża masowość sportu, duża ilość dzieci uprawia sport. W sporcie szkolnym w Ustroniu postawiliśmy na masowy udział dzieci. A że od masowości idzie się do wyczynu, to powinny zrozumieć nasze władze sportowe. Często jest tak, że jest wyczyn, tylko bazy brak. Na szczęście jest taka instytucja jak SZS. To, że możemy w Ustroniu działać w ten sposób, gwarantuje nam organ prowadzący czyli Urząd Miasta odpowiadający za finansowanie sportu.**

Na mecie każdy startujący otrzymywał czekoladę. Był też gorący napój. Gdy któregoś z uczestników łapał skurcz, na miejscu pomagali ratownicy GOPR. Na stadion przyszło sporo rodziców dopingować swe pociechy. Najlepsi otrzymywali nagrody i dyplomy, które wręczał burmistrz Ireneusz Szarzec.

Przeprowadzono klasyfikację startujących szkół, punktując miejsca uczniów w pierwszej dwudziestce w poszczególnych biegach. Pierwsze miejsce zajęła SP-2 (355 pkt.), a następnie kolejno: SP-6 (183), SP-1 (132), SP-5 (120), SP-3 (50). Wśród gimnazjów G-1 gromadząc 259 pkt. okazało się lepsze od G-2 – 161 pkt.

Wyniki indywidualne:

Dziewczęta:

Klasy III-IV: 1. Żaneta Hulbój (SP-2), 2. Monika Prutek (SP-1), 3. Magdalena Wojdyło (SP-6), 4. Natalia Grzybek (SP-2), 5. Angelika Mucha (SP-3), 6. Sandra Szlajss (SP-2), 7. Katarzyna Nastaszyc (SP-6), 8. Ewa Czupryn (SP-1), 9. Anna Mojeńcik (SP-5), 10. Agata Libera (SP-2).

Klasy V-VI: 1. Magdalena Morkisz (SP-5), 2. Justyna Andrzejak (SP-5), 3. Sara Słowik (SP-2), 4. Karolina Janik (SP-2), 5. Natalia Poppek (SP-2), 6. Patrycja Bury (SP-6), 7. Elżbieta Prochner (SP-2), 8. Urszula Walczysko (SP-2), 9. Barbara Bączek (SP-6), 10. Dorota Zielonka (SP-6).

Gimnazja: 1. Katarzyna Zloch (G-2), 2. Agata Bijok (G-2), 3. Karolina Filipczak (G-1), 4. Anna Kłóska (G-2), 5. Marta Francuz (G-2), 6. Joanna Krop (G-2), 7. I. Przyszlakowska (G-2), 8. Joanna Targosz (G-1), 9. Sara Stasiuk (G-1), 10. Ewelina Grześkiewicz (G-2).

Chłopcy:

Klasy III-IV: 1. Maksymilian Wojtasik (SP-1), 2. Krzysztof Niemczyk (SP-6), 3. Artur Posmyk (SP-2), 4. Artur Czarniak (SP-5), 5. Piotr Kubicius (SP-2), 6. Michał Kłoda (SP-5), 7. Mariusz Szarzec (SP-3), 8. Paweł Gąsior (SP-2), 9. Jonasz Cieślak (SP-1), 10. Tomasz Kubowicz (SP-2).

Klasy V-VI: 1. Michał Czyż (SP-2), 2. Daniel Suchodolski (SP-1), 3. Wojciech Kramarczyk (SP-1), 4. Adam Zloch (SP-2), 5. Łukasz Piwowarski (SP-2), 6. Kamil Zwierzykowski (SP-2), 7. Karol Sieroń (SP-6), 8. Szymon Muszer (SP-6), 9. Radosław Ogrocki (SP-6), 10. Dariusz Małysz (SP-5).

Gimnazja: 1. Tomasz Koźdoń (G-1), 2. Adrian Wiktorowski (G-1), 3. Przemysław Zajac (G-1), 4. Maciej Czarski (G-1), 5. Michał Roźnowicz (G-1), 6. Bartłomiej Długi (G-1), 7. Mateusz Pawłowski (G-2), 8. Michał Kiecoń (G-2), 9. Kamil Sikora (G-1), 10. Tomasz Zamojski (G-1).

- Jest to impreza cykliczna, która odbywa się od wielu lat. Zainteresowania dzieci duże, bo biegi przeprowadzane są sprawnie, zawsze z dobrymi nagrodami i zawsze z odpowiedzialną oprawą – powiedział M. Konowół po zakończeniu biegów. - **Urząd Miasta wszystko finansuje, natomiast Szkolny Związek Sportowy podjął się organizacji. Nauczyciele są odpowiedzialni za przebieg imprezy od przyprowadzenia dzieci na zawody, po zakończenie. Mamy pewne doświadczenie, więc wyniki były gotowe po trzydziestu minutach. Mimo takiej liczby uczestników dzieci nie czekają kilka godzin na dyplomy. W tym roku dopisała pogoda.**

Poproszony o podsumowanie biegów szkolnych burmistrz I. Szarzec powiedział:

- **Cieszy tak licznie biorąca udział w biegach ustronńska młodzież. Ponad pięciuset startujących daje nadzieję na to, że sport masowy będzie się rozwijał, a to tylko przynieść może pozytywne efekty. Nauczyciele przeprowadzają te zawody w ramach swoich obowiązków, UM funduje nagrody i zapewnia organizację przy pomocy Klubu Sportowego „Kuźnia Inżbud” udostępniającego stadion.** **Wojśław Suchta**

NIE TYLKO BIEG

8 listopada po raz 14. odbył się w Ustroniu Bieg Legionów. Tak jak w latach ubiegłych trasa wiodła bulwarami nad Wisłą ze stadionu Kuźni Inżbudu w kierunku Nierodzimia. W tym roku wystartowała rekordowa liczba 168 zawodników. Sygnał startu dał burmistrz Ireneusz Szarzec. Pogoda dopisała – było bezwietrznie i kilka stopni ciepła.

Zawodnicy do przebiegnięcia mieli ponad 10 km. Na trzecim kilometrze bieg się rozstrzygnął, gdy to zaatakował Łukasz Balcer. Udało mu się oderwać od stawki zawodników, osiągnąć wyraźną przewagę i utrzymać ją do mety. Rywalom pozostało walczyć o pozostałe miejsca na podium. Drugi był zwycięzca pierwszego Biegu Legionów przed czternastu laty Jacek Nitka. - **To już tyle lat, że nie bardzo pamiętam** – powiedział na mecie J. Nitka. - **Wiem, że ten bieg w Ustroniu wygrałem trzy razy. Z dzisiejszego wyniku jestem zadowolony, pokonałem wielu młodszych kolegów. Po prostu mądrze pobiegłem, nie podpalałem się i wyszło dobrze. Cały czas sporo biegam. Przed trzema tygodniami startowałem w maratonie w Chicago, gdzie zająłem 111 miejsce na 40.000 startujących. Ten bieg w Ustroniu potraktowałem bardziej jak odpoczynek niż ściganie się. Dopisała pogoda, nie było zbyt zimno. Warunki, jak na listopad, bardzo dobre.**

Zwycięzca Ł. Balcer w naszym mieście bawił po raz pierwszy. Największym dotychczasowym osiągnięciem tego dwudziestodwuletniego zawodnika jest zdobycie trzeciego miejsca na Mistrzostwach Polski w biegu na 4 kilometry. Wygrał kilka biegów ogólnopolskich. Specjalizuje się w biegach na 10-15 km. W tym roku po raz pierwszy spróbował startu w półmaratonie, w którym zajął drugie miejsce w klasyfikacji generalnej.

- **To mój drugi start w tym roku w województwie śląskim i druga wygrana** – powiedział na mecie Ł. Balcer. - **Reprezentuję Rowbud Pleszew koło Kalisza. Bieganiem zajmuję się dwa lata zawodowo, a od ośmiu trenuję. Trasa bardzo dobra, płaska. Pogoda sprzyjająca. Postanowiłem się oderwać od innych, zdobyłem pewną przewagę nad rywalami i tak dobiegłem do mety. To dość skuteczna metoda. Najbliższe plany to przygotowania do Przelajowych Mistrzostw Polski w marcu.**

Wśród kobiet zwyciężyła Agnieszka Gortel. Nie był to jej pierwszy start w Ustroniu. Kilka lat temu uczestniczyła w Biegu Romantycznym. W Biegu Legionów startował jej ojciec i to on polecił córce ten bieg. Osiągnęła bardzo dobry czas dający jej 9 miejsce w klasyfikacji razem z mężczyznami.

- **Mimo zimna można było spokojnie przebiec ten dystans** – powiedziała A. Gortel. - **W tym biegu startowałam po raz pierwszy. Jestem niezrzeszona. Obecnie wychowuję roczne dziecko i biegam na własną rękę. Wcześniej biegałam przez rok półamatorsko w AKS Chorzów. Biegi to moje zamiłowanie. Staram się codziennie trenować, przy czym jest to po-**



Zawodnicy biegną ul. Sportową.

Fot. W. Suchta



Finisz.

Fot. W. Suchta

ziom amatorski z dużą dozą zaangażowania. Co do biegu w Ustroniu, to podkreślić trzeba miłą atmosferę, dobrze oznakowaną trasę, ale jeśli mam być szczerą, to w przyszłości chciałabym mieć możliwość przebrania się i wykąpania. Przebiebrałam się w korytarzu, gdzie przechodziły tłumy ludzi. Jeżeli jednak przymknijemy na to oko, to Ustroń jest tak sympatycznym miejscem, że trudno na cokolwiek narzekać.

Po przebiegnięciu linii mety wszyscy biegacze otrzymywali pamiątkowe medale. Później posilali się grochówką, zaś najlepszych na podium dekorował burmistrz I. Szarzec. Na zakończenie wśród wszystkich startujących rozlosowano atrakcyjne nagrody.

- **Dzięki sprawnej organizacji Bieg Legionów był imprezą udaną** – powiedział po zakończeniu imprezy I. Szarzec. - **Było sporo nagród, głównie od sponsorów. Część kosztów poniósł Urząd Miasta, przy czym te wydatki są zaplanowane w budżecie. Był to czternasty Bieg Legionów i mam nadzieję, że w przyszłym roku, piętnasty jubileuszowy Bieg Legionów przyniesie jeszcze więcej atrakcji i okazji do wspólnego spotkania się. Pamiętać trzeba, że to nie tylko bieg, ale także spotkanie ludzi, wiele rozmów, wymiana doświadczeń, informacji. Chciałabym, aby ten bieg odbywał się w kolejnych latach. Sądząc po liczbie uczestników jest to bieg na pewno potrzebny.**

Wyniki: Klasyfikacja generalna: kobiety: 1. Agnieszka Gortel – Mikołów (36,08), 2. Anna Wojtowicz – MOSiR Korfanów (40,55), 3. Małgorzata Rzepka – Knurów (46,26); mężczyźni: 1. Łukasz Balcer – Rolbud Pleszew (33,02), 2. Jacek Nitka – Górnik Brzeszcze (34,36), 3. Marian Stefański – Ruda Śląska (34,44), 4. Piotr Łupieżowicz – MKS Centrum Dziegiełków (34,46), 5. Tomasz Wróbel – Cisownica (35,12), 6. Jacek Kurek – Tychy (35,16).

W poszczególnych kategoriach wiekowych zwyciężyli:

Kobiety: 16-19 lat: Joanna Daros – Wawel Kraków (46,48), 20-34 lata: A. Gortel, 35-49m lat: Anna Solecka – Klub Człapa-ka Pędziwiatr (43,15), 50 i więcej lat: Zofia Leśkiewicz – Bielesko-Biała (46,35).

Mężczyźni: 16-19 lat: Jakub Glajcar – Wisła (35,38), 20-29 lat: Ł. Balcer, 30-39 lat: J. Nitka, 40-49 lat: Andrzej Wrzesiński – Tychy (36,34), 50-59 lat: Jerzy Finster – MOSiR Czechowice (37,02), 60-69 lat: Emanuel Trefon – Piekary Śląskie (42,21), 70 i więcej lat: Józef Wujko – Katowice (1.01.39).

Startowali ustroniacy zajmując miejsca w klasyfikacji generalnej: 16. Grzegorz Strzechła (37,06), 31. Henryk Małyś (39,39), 32. Andrzej Siwczyk (40,00), 66. Stanisław Gorzółka (43,40), 76. Wojciech Lech (44,24), 94. Adolf Garnarcz (46,33), 135. Tadeusz Spilok (51,44), 151. Andrzej Łacny (54,27), 160. Andrzej Georg (1.02.26).

Biegi zorganizował Urząd Miasta.

Wojśław Suchta



Z notatnika podróżniczki

W kolejnych odcinkach będziemy zamieszczać zapiski z podróży napisane ręką znanej ustronińskiej malarki i podróżniczki Elżbiety Szolomiak. Poczynione przez nią refleksje i obserwacje są szczególnie cenne, zważywszy wrażliwość i spostrzegawczość artystki.

Nie są to jeszcze kompletne notatki. Na razie przedstawiamy, robione „na żywo” zapiski podczas drugiej i trzeciej części wielomiesięcznej wyprawy.

Czwarty dzień.

Po pięknym, słonecznym dniu już w nocy słychać pasażerów ulewnego deszczu, który bębni po dachu. Przed godziną 7.00 rano sylwetki postaci wstają i zmierzają w kierunku kuchni, która znajduje się w osobnym pawilonie, aby przygotować śniadanie. Jest mokro, mgliście, a góry widoczne tylko te na pierwszym planie zaskakują zupełnie inną urodą. Majestatyczne, szaro-zielone, ociekające wodą, robią wrażenie nie tylko na malarce. Turyści wypakowują z plecaków szczelnie zabezpieczone przed wodą kamery i aparaty fotograficzne, aby pod osłoną okapu dachu utrwalić to piękno. Przez wiele następnych godzin nie będzie to możliwe z powodu deszczu. A szkoda, ten czwarty dzień nie ustępuje pod względem piękna krajobrazu poprzednim, jest jednak pod względem ukształtowania terenu dużo łatwiejszy, nie jest jednak pozbawiony trudnych, wąskich pasażów skalnych.

Długość trasy tego dnia wynosi 18,5 km. Pomimo, że zmierza ona sukcesywnie w dół do małej przystani usytuowanej na końcówce fiordu, nie brakuje podejść i zejść, jak to w górach.

Duża ilość wiszących mostów nad kipiącą wodą, ale także czasami nad lustrem płynącej, głębokiej rzeki, pojawia się na całej trasie.

Aby umożliwić zbliżenie do bardzo licznych wodospadów zbudowane zostały specjalne pomosty. Wszystkie te konstrukcje posiadają tabliczkę z informacją ile osób może równocześnie wejść na kładkę lub most wiszący. Często jest to tylko jedna osoba.



Mackay Falls, Fiordland.

Trasa na dużej odległości prowadzi bardzo wąską, skalistą ścieżką, ograniczoną z jednej strony skałą i roślinnością, z drugiej urwiskiem i wodą (fiordem), tak że trudno zatrzymać się gdziekolwiek, aby zrobić przerwę.

Około godziny 15.00 po południu, po siedmiu godzinach marszu w deszczu, zupełnie niespodziewanie pojawia się w buszu mały drewniany schron. W tym małym schronie spotykają się ludzie, którzy wyszli rano z bazy noclegowej na trasę i przez wiele godzin nie mieli ze sobą kontaktu. Zmęczeni i zmoczeni przebijają się w suche rzeczy. Równocześnie jest to ratunek przed inwazją pełnych piaskowych.

Do przystani pozostało 10 minut marszu. Ktoś mówi do nas: „Jak się pospieszcie, za 10 minut odpływa łódź motorowa do miasta Milford, następna będzie za dwie godziny.”

Szybka decyzja – na przebieżanie i posiłek nie ma czasu. Ociekając wodą podążamy szybko stromą rynną skalną w dół.

Mała, kołysząca się rytmicznie łódka z brezentowym zadaszaniem, zacumowana jest przy prostym pomoście.

Turyści wrzucają plecaki do łodzi i wchodzą pod zadaszanie. Łódź z miejsca odpływa. Podróż trwa tylko pół godziny. Płyniemy fiordem. Po pokonaniu tego odcinka następuje całkowity powrót do cywilizacji. Przed nami piękny port, duża hala, pełna informacji i usług turystycznych.

Po przeciwnej stronie przystani stoją luksusowe autobusy, a kierowcy zbierają turystów odjeżdżających w różnych kierunkach. Pomagają, ładują plecaki do luków bagażowych. Pełny komfort, pełny luksus. Powrót do innego świata, w którym za pieniądze można kupić wszystkie wygody. W sercu pozostaje głęboko świadomość niezwykłego piękna, które dane mi było zobaczyć i dziwna tęsknota.

W podniosłym nastroju i mokrzej odzieży pokonujemy autobusem odcinek 120 km między miastami Milford a Te Anau w ciągu dwóch godzin. Trasa jest tak piękna, że stanowi jakby przedłużenie tych czterech dni spędzonych w górach. Droga serpentynami i przez bardzo surowy w wyglądzie, nieoświetlony tunel, przechodzi na drugą stronę łańcucha gór i... pełne zaskoczenie. Świeci słońce, jest ciepło, pełnia lata. Krótki wniosek rodzi się mimo woli: ten deszcz należy do programu. Jest zawsze, gdyż trudno, by przez cztery dni nie padało. Taka alternatywa po prostu nie istnieje.

Ustroń RESTAURACJA



Allo Allo czynna od 12.00

Zaprasza do biesiady w niezwykle nastrojowym wnętrzu z wyborną kuchnią i dobrą zabawą.

Organizujemy wspaniałe przyjęcia weselne, komunijne, konfirmacyjnc, urodzinowe, spotkania wigilijne, bankiety, zabawy andrzejkowe, walentynkowe, bale: sylwestrowy i karnawałowy

piątki, soboty disco - dancng WSTĘP WOLNY

Ustroń, ul. 3 Maja 39a, tel. (33) 854 14 41

Zbieraj punkty!
każde 10 zł - to 10 punktów

Infinium Studio Fryzjerskie

Ustroń 3-go Maja 12g 8541 798 (8"-19")

Skoczów Targowa 10a 853 1070 (9"-21")

50 pkt. - strzyżenie GRATIS,
100 pkt. sauna GRATIS,
150 pkt. rabat 20% ,
300 pkt. kosmetyk GRATIS,
400 pkt. rabat 50% ,
500 pkt. rabat 100%



**ustrońskie galerie, muzea,
placówki kultury, fundacje,
stowarzyszenia, policja, straż miejska**

www.ustron.pl

MUZEUM HUTNICTWA I KUŹNICTWA

ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i kuźnictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
- Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko
- Obraz Ludwika Konarzewskiego (juniora) „Wesele”

Wystawy czasowe:

- Sprzęty naszych dziadków

Muzeum czynne: we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14,
w soboty, niedziele 9 - 13.

ODDZIAŁ MUZEUM „ZBIORY MARII SKALICKIEJ”

ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Medale i ekslibrisy z kolekcji Marii Skalickiej.
- Motyle z kolekcji Henryka Brzeziny

Wystawy czasowe:

Oddział czynny: we wtorki 9 - 17, środy 9 - 14,
w piątki i soboty 9-13.

MUZEUM REGIONALNE „STARA ZAGRODA”

ul. Ogrodowa 1, tel. 854-31-08.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „NA GOJACH”

B&K Heczkanie - ul. Błazczyka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „ZAWODZIE”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.

Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail bpiwa@polbox.com

Wystawy stałe: - „Postacie i sceny literatury polskiej”, w seriach: „Trylogia”, „Pan Tadeusz”, „Wesele”, „Chłopi”, „Faraon”, „Krzyżacy” i inne.
Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCIJAŃSKA FUNDACJA „ŻYCIE I MISJA”

ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14

— Klub Świetlica dla dzieci (szk. podst. i gimnazjum),

- poniedziałki: godz. 15.00 do 17.00;

— Konwersacyjny Klub Języka Angielskiego dla młodzieży

- piątki: - godz. 15.30 - 17.00.

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŹWOŚCI

Klub Abstynenta „RODZINA”, Ustroń, ul. Rynek 4 (byłe liceum koło ZUS)

MITYNG AA - czwartek od 17.30

MITYNG AI-Anon. - wtorek od 17.30

Klub Abstynenta - w pozostałe dni od 17.00

Telefon: 854-19-84, tel. kont.: 0 601 516854.



W ostatnią niedzielę w dolinach było mglisto, zimno i nieprzyjemnie. Za to na szczytach Czantorii i Równicy panowała piękna słoneczna pogoda. Na Równicy tego dnia było tylu turystów, ile w weekendy letnie. Parking pełen samochodów, wielu klientów w tamtejszych lokalach. Skąd wiedzieli o pięknej pogodzie? Informowano się przez telefony komórkowe, że na Równicy świeci słońce, a jak widać na zdjęciu, niektórzy korzystali z tego opalając się.
Fot. W. Suchta

13 listopada 2003 r.

MIEJSKI DOM KULTURY „PRAŻAKÓWKA”

ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06. e-mail:mdk@ustron.pl

Koła zainteresowań dla dzieci i młodzieży:

komputerowe, szachowe, plastyczne, wokalne-instrumentalne, taniec nowoczesny, taniec towarzyski, rękodzieło artystyczne, fotograficzne, modelarskie. Zajęcia odbywają się w godzinach popołudniowych.
kurs języka angielskiego - wtorki godz. 17.00-18.00 sala nr 2
gimnastyka lecznicza - pon. i czw. -19.00-20.00 sala nr 7
- śr. i pt. - 9.00-10.00 sala nr 7

Towarzystwo Kształcenia Artystycznego: nauka gry na: fortepianie, keyboardzie, flecie, saksofonie, gitarze, klarncie, skrzypcach, akordeonie. Kształcenie słuchu, teoria muzyki, zajęcia wokalne. Zajęcia odbywają się w godzinach popołudniowych

Stowarzyszenia i związki:

Zw. Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych

- poniedziałek 10.00-12.00 sala nr 17

Stow. Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie

I i III wtorek miesiąca - 10.00-12.00 sala nr 2

Zw. Inwalidów Wojennych i Byłych Więźniów Politycznych

II i IV wtorek miesiąca 10.00-12.00 sala nr 2

Polski Komitet Opieki Społecznej Zarząd w Ustroniu

- środa 10.00-12.00 sala nr 2

Związek Inwalidów Wojennych - czwartek 10.00-12.00 sala nr 2

Światowy Związek Żołnierzy AK - piątek 10.00-12.00

Estrada Ludowa Czantoria i Mała Czantoria

- próby wtorek 17.30-20.00

Zespół Wokalny „Ustroń” - próby: wtorek 18.00-20.00

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA

Rynek 2, tel. 854-26-53,

- od poniedziałku do piątku 8.30 - 16.00

- sobota 8.30 - 13.00

ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25

- od poniedziałku do piątku 8.45 - 16.00

- sobota 8.45 - 13.00

Klub Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Rodzinie „MOŻNA INACZEJ”

Ustroń, ul. Wantuły 47 (sala świetlicowa).

- **poniedziałki:** Pomoc w nauce dla dzieci młodszych (kl. I-IV)

13.30 - 16.30 zajęcia rozwijające ruchowo-taneczne,

- **wtorki:** Pogotowie naukowe dla dzieci klas V-VI szkoły

14.00 - 17.00 podstawowej i młodzieży gimnazjalnej;

przygotowanie do testów gimnazjalnych,

- **środy:** 12.30 - 14.30 Pomoc w nauce dla dzieci młodszych (kl. I-IV)

14.30 - 16.00 Zajęcia grupy najmłodszej (stałej),

- **piątki:**

13.00 - 14.30 Zajęcia grupy najmłodszej (stałej)

14.00 - 17.00 Pogotowie naukowe dla dzieci klas V-VI szkoły

podstawowej i młodzieży gimnazjalnej;

przygotowanie do testów gimnazjalnych,

KOMISARIAT POLICJI USTRON

ul. 3 Maja 21, (tel. alarm. 997); tel. 854-24-13; 854-34-13.

STRAŻ MIEJSKA USTRON

ul. Rynek 4, tel. 854-34-83; kom. 604-55-83-21; z ERY: darmowy 986

KSERO GR
Rok założenia 1989
www.kserograf.com.pl
USTROŃ, Ogrodowa 9A
tel. (033) 8543640
8513869
NISZCZARKI
BINDOWNICE
OBCINARKI
PIECZĄTKI
WIZYJÓWKI
KSERO KOLOR
WIELKOFORMATOWE
KSEROKOPIARKI
SPRZEDAŻ-SERWIS-WYNAJEM

ALUPLAST SALAMANDER
OKNA
ZAWSZE NAJTANIEJ
Ustroń Harmonia, ul. Skoczowska 47a
(obok kolektury Lotto)
tel./fax: 854 53 98
DECEUNICK

**Stowarzyszenie Miłośników Kultury Ludowej
„Czantoria”
oraz Estrada Ludowa „Czantoria”
w Ustroniu
zapraszają na Jubileuszowy Koncert,
który odbędzie się z okazji 15-lecia istnienia Zespołu
15 listopada o godz. 18.00
w MDK „Prażakówka”**



Bieg Legionów. Z samochodami można było się ścigać... Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

Pokój do wynajęcia.
Tel. 854-71-37.

Drzewo do kominka.
Tel. 854-15-58.

Sprzedam nowe mieszkania
– wysoki standard, dobra lokalizacja. Tel. 854-16-12.

Praca na nartach. Szczegóły:
www.nartus.pl tel. 0-506-206-500.
Do wynajęcia pokój. Łazienka,
kuchnia – do dyspozycji.
Tel. 854-32-35.

Sprzedam tanio używane meble
kuchenne i sypialnię.
Tel. 854-51-49.

Proszę o kontakt telefoniczny
0-507-404-792 osoby, które
21.04.2003 r. widziały granatowe-
go citroena KVH 4274 (13.00-
14.00) jadącego ul. Daszyńskiego.

Firma budowlana – kafelkowanie,
gipsowanie, tynkowanie.
Tel. 0-507-568-269.

„U Marusia”, ul. Grażyńskiego 27,
tel. 854-49-97. Bankiety, Andrzej-
ki, Sylwester; domowa kuchnia.
Zapraszamy.

**Wymiana, sprzedaż
opon, myjnia,
wymiana tłumików,
oleju**

**KONKURENCYJNE CENY
CODZIENNIE 8 - 18.00**

Ustroń, Jelenica 12
**tel. 854-21-98,
854-47-59**

**WYCIECZKA
JEDNODNIOWA**

WIEDŃ - JARMARK
ADWENTOWY
29.11.03 } **80 zł/os**
06.12.03 }
13.12.03 }

ZIMA - oferta narciarska
Austria, Włochy, Francja, Czechy, Słowacja

OFERTY SYLWESTRÓWE
B.U.T. „Ustronianka”
tel. 854-32-88



...lub przed nimi umykać.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

10-16.11

DNI KLEMENSOWE

13.11 godz. 18.30 **Koncert DER „Równica”** - kościół św. Klemensa

14.11 godz. 18.30 **Koncert Chóru Domu Kultury „Elektra”** z Lu-
haczowic - kościół św. Klemensa

15.11 godz. 18.30 **Koncert solistów: Dorota Gibiec** - śpiew, **Karolina Dyba** - akompaniament; **Szymon Marszałek i Daniel Pietrzyk** - poezja śpiewna - kościół św. Klemensa

16.11 godz. 12.00 **Uroczysta suma odpustowa z udziałem Chóru „Ave”** - kościół św. Klemensa

14.11 godz. 11.00 **Muzyka polska XX stulecia** - audycja muzyczna Filharmonii Śląskiej dla klas gimnazjalnych - MDK „Prażakówka”

14.11 godz. 17.00 **Promocja Kalendarza Ustrońskiego** - Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa

15.11 godz. 18.00 **Koncert Estrady Ludowej „Czantoria”** z okazji 15-lecia istnienia zespołu - MDK „Prażakówka”

22.11 godz. 18.00 **Recital fortepianowy Adama Makowicza** - koncert charytatywny - MDK „Prażakówka”

KINO „ZDRÓJ”, ul. Sanatoryjna 7 (baseny), tel/fax 854-16-40

13.11 godz. 18.30 **Teściowie** - komedia romantyczna (15 l.) USA

godz. 20.00 **Basen** - thriller erotyczny (18 l.) USA

14-20.11 godz. 17.00 **Sindbad-legenda siedmiu mórz** - bajka anim. (b.o.) USA

godz. 18.30 **Pianista** - biograficzny (15 l.) Wlk. Brytania, Polska

DYŻURY APTEK

13.11 - apteka **Pod Najadą**, ul. 3 Maja 13, tel. 854-24-59.

14-16.11 - apteka **Na Zawodziu**, ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-46-58.

17-19.11 - apteka **Elba**, ul. Cieszyńska 2, tel. 854-21-02.

20-22.11 - apteka **Mysłiwska**, ul. Skoczowska 111, tel. 854-24-89.

Przejęcie dyżuru następuje o godz. 9.00 rano.

Dyżur rozpoczyna się z chwilą zamknięcia ostatniej apteki.

PRZYCIĄGNĄĆ MŁODZIEŻ

Zarząd Klubu Sportowego „Kuźnia Inżbud” podjął decyzję o utworzeniu sekcji sportów zimowych. Na razie sekcja ogranicza się wyłącznie do snowboardu, a reprezentować barwy Kuźni będą **Katarzyna Wiejaha, Marcin Szeja i Piotr Pinkas**. Zawodnicy jako członkowie kadry są objęci centralnym szkoleniem. Kierownikiem sekcji został wiceprezes Polskiego Związku Snowboardu **Andrzej Szeja**, trenerem **Krzysztof Cimek**.

- *Trójka snowboardzistów naszego klubu, to zawodnicy znani, plasujący się w czołówce różnych zawodów. Chodzi o to, żeby oni przyciągnęli młodzież do szkolenia w naszej nowej sekcji – mówi prezes KS „Kuźnia Inżbud” **Zdzisław Kaczorowski**. – Sekcja nie ogranicza się do snowboardu. Chcemy także przygotowywać młodzież do zawodów w narciarstwie zjazdowym. Liczymy na zgłaszanie się wielu chętnych. Kiedy i gdzie można się zgłaszać podamy w dokładnym komunikacie.*

Jeszcze dwa lata temu w Ustroniu działał klub skupiający snowboardzistów „Busters”. Klub zawiesił swą działalność, a czynnie snowboard uprawiali nadal tylko ci zawodnicy, którzy znaleźli się w kadrze Polski. Teraz jest znowu nadzieja na przyciągnięcie do sportów zimowych większej grupy młodzieży. Kierownik sekcji **A. Szeja** zapytany czego się spodziewa po nowym klubie stwierdza:

- *Przed wszystkim liczymy na dobre wyniki. Trójka zawodników, która przeszła do Kuźni Inżbudu to zawodnicy o bardzo dużych możliwościach, objęci szkoleniem centralnym. W tej chwili głównym celem **P. Pinkasa i M. Szeja** są Mistrzostwa Świata Juniorów w drugiej połowie lutego w Czechach i Niemczech. Generalnie, szkolenie, wyjazdy są finansowane z kadry Polski. W nowym klubie liczymy na trochę pomocy organizacyjnej. Chciałbym też w Ustroniu reaktywować sporty zimowe i przyciągnąć do nich młodych ludzi. Można tę sekcję rozwinąć z pożytkiem dla miasta i ustronńskiej młodzieży.*

(ws)



DRUKOWANIE

Kuźnia Inźbud - LKS Czaniec 3:4 (1:3)

Mało co, a mielibyśmy do czynienia z linczem na stadionie Kuźni. Być może nie byłby to klasyczny lincz, gdyż jest to według encyklopedii zabicie przez tłum osoby posądzonej o przestępstwo, ale proste obicie przez kibiców sędziego. Tylko dzięki sprawności strażaków z OSP Centrum pilnujących na stadionie porządku, sędzia **Henryk Magiera** wyjechał z Ustronia bez uszczerbku na zdrowiu. Po prostu kibice stwierdzili, że za takie prowadzenie meczu, ewidentnie krzywdzące Kuźnię, sędziego trzeba ukarać – najlepiej od razu na miejscu zdarzenia.

Mecz rozpoczął się dla Kuźni fatalnie. W pierwszej i czwartej minucie traci bramki. Mecz więc zaczyna się od dwubramkowej straty. Nie po raz pierwszy Kuźnia traci bramki na początku spotkania, po czym przez cały mecz stara się odrobić straty. Przeciwnicy wtedy się bronią całą drużyną i kontratakują, często skutecznie. Natomiast mając przed sobą dziesięciu przeciwników broniących dostępu do bramki, Kuźni bardzo trudno sforsować taką zapórę. Tak właśnie było podczas meczu z Czańcem. Gdy kontaktowego gola zdobywa strzałem z 20 m **Mateusz Żebrowski**, Czaniec odpowiada bramką w 36 minucie spotkania.

Druga połowa to wyraźna przewaga Kuźni. Gdy w 48 min. bramkę po dośrodkowaniu **Grzegorza Wiselki** strzela **Przemysław Piekar**, do akcji wkracza sędzia. Przez całą drugą połowę spotkania wydaje wiele krzywdzących Kuźnię decyzji. Nie dostrzega fauli, a jeżeli już dochodzi do starcia dwóch zawodników, to zawsze winien jest ten z Kuźni. Za faul z tyłu słusznie czerwoną kartkę pokazuje obrońcy Kuźni **Markowi Jarominowi**, przy czym byłoby dobrze gdyby podobne faule sędzia dostrzegał w wykonaniu zawodników Czańca. Tylko w jednym wypadku za brutalny złośliwy faul z tyłu, bezwzględnie kwalifikujący się na czerwoną kartkę, pokazuje zawodnikowi z Czańca kartonik żółty.

Kibice w Ustroniu nie takie rzeczy widzieli w wykonaniu sędziów, więc i sędziowanie H. Magiera przyjęliby z poirytowaniem lecz spokojnie, gdyby Kuźnia nie strzeliła w ostatniej minucie meczu gola wyrównującego. Po rzucie rożnym strzela go **Damian Madzia**. Nieco też ten gol rozładowuje napięcie. Kibice nawet żartują podpowiadając sędziemu, że teraz wystarczy, by piłkarz Czańca wbiegł w pole karne Kuźni, aby odgwizdać rzut karny. To co przez kilkanaście sekund jest dobrym żartem staje się rzeczywistością. Gdy tylko piłka znajduje się w polu karnym Kuźni i dochodzi do kontaktu zawodników, sędzia bez wahania gwizdże. Nikt na boisku, w tym zawodnicy Czańca, nie



Dwóch piłkarzy Czańca zostawia za sobą kapitan Kuźni Grzegorz Wiselka. Niestety nawet najładniejsze akcje nie były w stanie zmienić wyniku tego spotkania sędziowanego przez H. Magierę. Fot. W. Suchta



Sędziego H. Magierę do szatni podwieźli strażacy swoim samochodem, czemu już spokojnie przyglądali się kibice, którzy jednak nie mogli wybaczyć takiego sędziowania. Na zakończenie ironicznie skandowali: „Dziękujemy! Dziękujemy!” Fot. W. Suchta

wie, o co chodzi. Wszystko się wyjaśnia, gdy sędzia wskazuje na jedenasty metr. Czaniec karnego wykorzystuje, a sędzia odgwizduje koniec meczu. Potocznie takie sędziowanie zwie się drukowaniem.

Po meczu podchodzę do trenera Czańca, a ten właśnie tłumaczy jednemu z działaczy Kuźni, że oni na pewno tego sędziego nie przepukili.

Po meczu powiedzieli:

Trener Czańca **Jerzy Sordyl**: - Zamiast spokojnie wygrać mając dwubramkową przewagę, doprowadzamy do nerwowej końcówki. W pierwszej połowie nasza przewaga, w drugiej Kuźni. W sumie niezły mecz, chociaż niepotrzebne nerwy. To co stoper Kuźni zrobił w końcówce ciągnąc za koszulkę naszego zawodnika, to frajer. Nie może stoper łapać wychodzącego napastnika. Cóż zrobić, takie jest życie.

Trener Kuźni Inźbudu **Zbigniew Janiszewski**: - Wszyscy widzieli, co się działo. Sędzia udowodnił, że ma rację. Jak na tym sport ma polegać, to o czym więcej mówić. Drużyna Czańca słania się na nogach w drugiej połowie, a sędzia koniecznie chce udowodnić, że to oni wygrają. Pierwszą bramkę tracimy po strzale z dystansu. W przerwie bramkarz tłumaczy, że nie spodziewał się takiego strzału. Jak można stać w bramce i nie spodziewać się strzału. Po czterech minutach przegrywamy 2:0 i zaczynamy mecz tak jak z Bestwiną. Potem gramy dobrze. Nie można naszym zawodnikom odmówić ambicji zaangażowania. Z przeciwnikiem mogli wygrać, ale z sędziami trudno tego dokonać. W Żabnicy sędzia nam nie gwizdże dwóch ewidentnych karnych. To były szkoleniowe rzuty karne. A dziś, jakiego karnego sędzia gwizdże w ostatniej minucie. Nasz zawodnik głową podaje piłkę, a sędzia gwizdże rzut karny. Przecież zawodnicy Czańca przez chwilę nawet nie wiedzieli, co mają robić. Dopiero po chwili zorientowali się, że mają karnego. I co w takiej sytuacji robić. A na meczu jest szef wydziału dyscypliny, kwalifikator, wiceprezes sędziów. I co z tego wyniknie? Nic. (ws)

1. Skoczów	35	39-16
2. Czaniec	32	33-16
3. Zabrzeg	31	34-16
4. Wilamowice	26	22-17
5. Bestwina	24	24-21
6. Gilowice	24	22-21
7. Żabnica	22	23-25
8. Kuźnia	20	25-27
9. Chybie	19	28-29
10. Kobiernice	19	18-21
11. Porąbka	18	15-20
12. Milówka	17	20-20
13. Kaczyce	16	16-19
14. Hecznarowice	14	19-31
15. Puńców	11	23-39
16. Kozy	10	12-35



Piłkarzom nie brak ambicji.

Fot. W. Suchta

klasa E W OSŁABIENIU

LKS Hażlach – Kuźnia Inżbud II 2:2 (2:2)

Wydawało się, że ostatni mecz w rundzie jesiennej piłkarze drugiej drużyny Kuźni wygrać bez trudu. Pierwsze minuty spotkania właśnie na to wskazywały. Po dwudziestu minutach meczu nasza drużyna prowadzi dwoma bramkami, przy czym obie strzela **Sebastian Sadlik**. Pierwszą z ostrego kąta i po błędzie bramkarza Hażlach, drugą z linii pola karnego po wymanewrowaniu obrońcy. Niestety wszystko się kończy w 30 minucie spotkania, gdy to po ujrzeniu czerwonej kartki **Tomasz Jaworski** musi opuścić boisko. Kuźnia do końca meczu gra w osłabieniu. Wykorzystuje to Hażlach i jeszcze w pierwszej połowie wyrównuje. Po przerwie mecz staje się wyrównany. W dogodnej pozycji strzeleckiej znajduje się **Samuel Dziadek**, niestety nie udaje mu się strzelić zwycięskiej bramki. Podczas meczu wiał wiatr, który w drugiej połowie sprzyjał Kuźni. W przekroju całego spotkania remis wydaje się być wynikiem sprawiedliwym. Mecz obserwowało kilkudziesięciu kibiców.

Po meczu trener Kuźni **Tadeusz Cholewa** powiedział: - Zagraliśmy poprawnie, niestety dał się odczuć brak jednego zawodnika. Gdyby nie to, chyba ten mecz wygralibyśmy bez kłopotu. Niestety przez większą część spotkania musieliśmy grać zachowawczo i myśleć o utrzymaniu remisu. (ws)

Roztomilo Janko z Manhattanu!

Przeczytałach w sztyrycatym sztwortym nómerze „Ustróńskij” Twojji narzykani, jako Ci to je źle z tym, że mało wiysz, co kaj sie w Ustróniu dzieje. Zol mi sie Ciebie zrobiło i dobrze Cie rozumiym, bo jo też nigdzi nie chodzym, tymu też nie zawsze wszycko wiym. Móm mamulke, kiero już mo kole dziewińćdziesióntki i nimogym jóm samóm ostawić dóma. Ale każdy tydziń kupujym „Ustróńskóm”, tóż sie aspóń z gazety cosi niewiela dowiym, co w Ustróniu nowego. Na dyć tymu te gazete zalożyli, coby aji starzik czy starka, co już bardzo chodzić ni może, też sie mógli dowiedzieć cosi o Ustróniu. Jakby tak Pón Redachtór każdymu topowiadół, co sie kaj w Ustróniu stało, to by nimiół na nic inszego czasu. On mo przeca pisać, a nie topowiać, bo ludzie by przestali „Ustróńskóm” kupować. Po co by na nióm mieli dować pinióndze, jakby już pryndzyj za darmo usłyszeli to, coby se potym mógli w gazecie przeczytać?

Wiysz, Janeczko, jak ludzie przeczytajóm, coś napisala, że Pón Redachtór zno wszycki ustróński plotki, to se jeszcze nikiery może pomysleć, że „Ustróńsko” to je tako plotkarsko gazeta. A przeca Pón Redachtór sie plotkami nie zajmuje. Ale też nima głuchy, tóż nikiery jakómsi plotke też usłyszycy. Jyny musi sprawdzać, czy to je prawda czy ni.

Muszym Ci też powiedzieć, że strasznie rada rozwióznym krzyżówki i dycki krzyżówke w „Ustróńskij” rozwióznym i zanieysym do redakcyji to rozwiązani, coby prziszporować na znaczkach.

Strasznie zech też je ciekawo, czemu tak nimosz żab rada. Na dyć to je pozyteczne stworzyni. A jak chłapiec mo dziywce rod, to ji nikiery prawi „moja ty żabciu”. Toż chyba żaba nima tym najszpatiszszym stworzynim. Jo se tak uznala, że jak powstowoł świat, to każde stworzyni dostało jednakowy przidział tej piekności, jyny kocury za moc wzyły i dlo nikierych stworzyn tej urody chybiło, tóż sóm, jako to teraz mówióm, „piekne inaczyj”. Jo tymu tak myslým, bo móm strasznie kocury rada i zdo mi sie, że óny sóm najpiekniejsze na świecie. Ale nie każdy tak musi myśleć, bo gusta sóm rozmaite. Jak sie jeszcze rozchodzi o żaby, bywo aji tak, że jak z dziywczyńcia, kierymu kawalyr prawił „żabciu”, zrobi sie po czasie staro ropucha, to jóm nikiery chłop dostawi i pochlado se młodziej „żabci”. Ale to już je całkiym inszo inszość.

Nó, to już bydym kónczyć, a Ciebie Janeczko, zaproszóm na kawę, jak Ci sie bydzie przikrzyć dóma. Pofulómy se i może sie jedna od drugij cosi dowiymy. Jabłek możesz prziniysć, jak ich mosz za tela, ale to nima kónieczne. Tóż miyj sie dobrze.

Hanka

POZIOMO: 1) grzyb nadrzewny, 4) za przewinienie, 6) angielska dwukółka, 8) zmienia się co sezon, 9) elementy rurociągu, 10) ozdobna taca, 11) kompozytor polski, 12) wieś z Powstania Listopadowego, 13) leśna kuzynka poziomki, 14) boczna w kościele, 15) opieka, 16) bóg sumeryjski, 17) na wieży kościelnej, 18) duża papuga, 19) córka Uranosa, 20) w ścianie domu.

PIONOWO: 1) Ewa Jaślar, 2) pieśń gondolierów, 3) w stadninie, 4) z atramentem, 5) duży kaktus, 6) szef fabrycznego wydziału, 7) córka brata, 11) bohater „Balladyny”, 13) przewodził Argonautom, 17) rosyjskie „tak”.

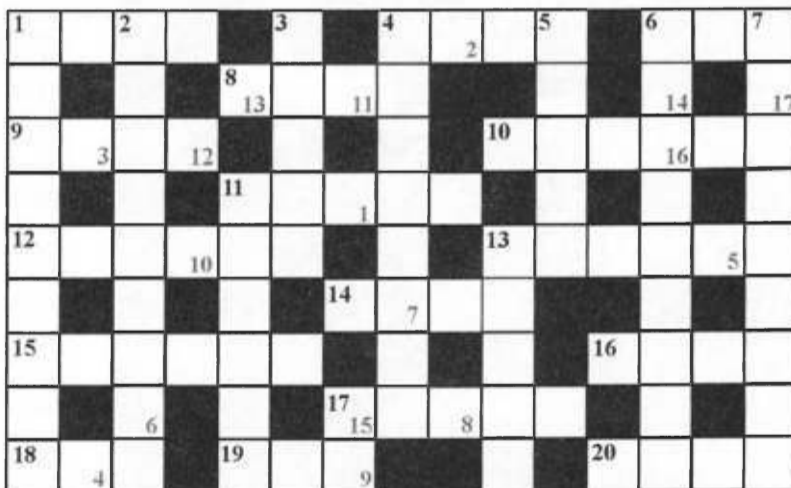
Rozwiązanie krzyżówki powstanie po odczytaniu liter z pół oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na odpowiedzi oczeckujemy do 21 listopada.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 43

DNI KLEMENSOWE

Nagrodę 30 zł otrzymuje **TERESA KAMIŃSKA**, Ustróń, ul. Reja 7. Zapraszamy do redakcyji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł



GAZETA USTRÓŃSKA

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: **Wojśław Suchta**. Rada Programowa: **Katarzyna Brandys, Tomasz Dyrda, Józef Waszek**. Adres redakcyji: 43-450 Ustróń, Rynek 4 (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. 854-34-67. Zastrzegamy sobie prawo prerעדagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcyja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcyji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcyja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: Gazeta Ustróńska; Druk: **Drukarnia „Madar”** - Skoczów, ul. Cieszyńska 9, tel.: 853-22-55. Indeks nr 359912. Numer zamknięty 7.10.2003 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 14.11.2003 r.